BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK i CZYTELNICTWA

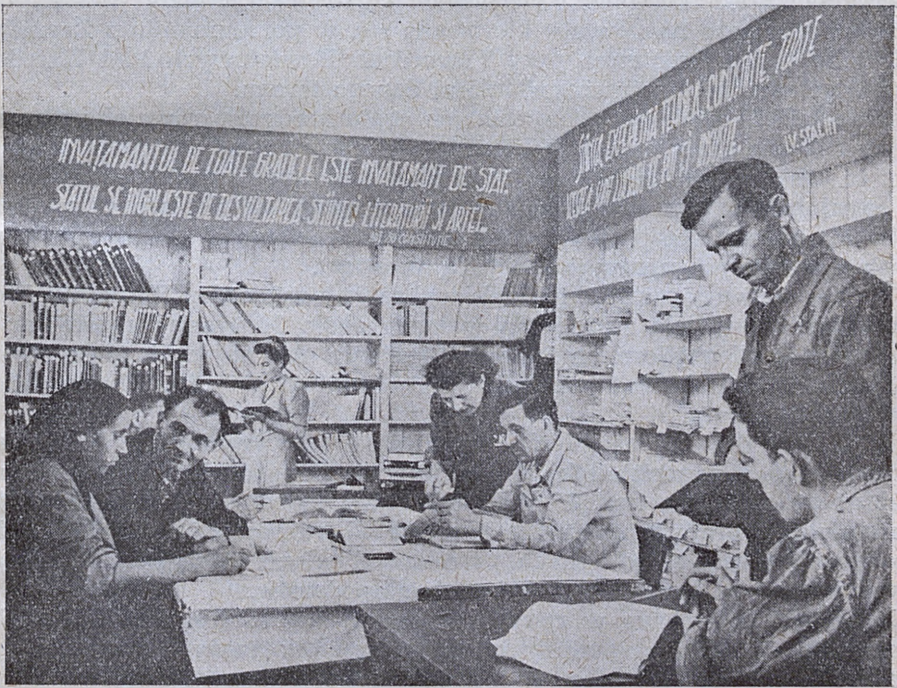
WYDAWANE PRZEZ
STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY

ROCZNIK XXII nr 5 Maj 1955

Bibliotekarz powinien być agitatorem-propagandzistą komunistycznej, rewolucyjnej, potrzebnej książki.

Włodzimierz Majakowski

* *
*



Fragment biblioteki walcowni „Republica“ w Bukareszcie

Na str. 146 zamieszczamy informację o Bibliotece Rumuńskiego Instytutu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą .

Janina Grabowska
Lublin

BIBLIOTEKI PRZYCZYNIAJĄ SIĘ DO PODNIESIENIA GOSPODARKI ROLNEJ I HODOWLANEJ

(Z doświadczeń bibliotek woj. lubelskiego)

Uchwały II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie podniesienia wydajności gospodarki rolnej — znalazły żywy oddźwięk w pracy bibliotek powszechnych od 1954 r. Propaganda książek rolniczych stała się jednym z pierwszych zadań bibliotekarzy województwa lubelskiego.

W związku z tym należało przede wszystkim pomyśleć o zaopatrzeniu bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych w dostateczną ilość wydawnictw z zakresu gospodarki rolnej i hodowlanej.

Biblioteka Wojewódzka, po przekonsultowaniu planu zakupu z Wydziałami Rolnym oraz Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu MCS, zakupiła z własnego budżetu i wypożyczyła publicznym bibliotekom powszechnym około 1000 książek i broszur rolniczych. Z kredytów Samodzielnego Referatu Bibliotek zakupiono i przesłano ponad 6000 broszur rolniczych. Przy rozdzielaniu na powiaty kierowano się, w porozumieniu z Zarządami Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydiach Powiatowych Rad Narodowych, potrzebami i zainteresowaniami danego terenu.

Biblioteki Powiatowe z przyznanych sobie kredytów również przeznaczyły znaczne sumy na zakup literatury rolniczej. Przy zakupach okazało się, że brak w handlu bardzo wielu poszukiwanych tytułów — chodziło tu specjalnie o tzw. „Poradniki", które ukazały się dopiero w połowie 1954 r., oraz o książki z zakresu pszczelnictwa i mniej rozpowszechnionych a zalecanych upraw (kukurydza, czosnek).

W celu szerszego zapropagowania wybranych zagadnień Biblioteka Wojewódzka opracowała i przesłała w teren około 30 tysięcy egzemplarzy zestawień bibliograficznych i planów czytania obejmujących takie tematy, jak „Chów drobiu" (5 pozycji), „Chów świń" (6 pozycji), „Uprawa gleby" (6 pozycji) itp.

Poza tym dla przyciągnięcia czytelników niewyrobionych Biblioteka przesłała do wszystkich bibliotek gminnych barwnie ilustrowane katalożki zagadnieniowe, np. „W polu i sadzie", „Hodowla", składające się z niewielu wybranych pozycji, oczywiście adnotowanych. Nadto, jako tło do wystawek książek rolniczych, przesłano składanki z ilustracjami przedstawiającymi osiągnięcia przodujących gospodarstw.

Biblioteki powiatowe w miarę swoich możliwości również wykonały i przesłały do bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych różne pomoce propagandowe, wśród których najczęściej się powtarzał plakat z jakąś odpowiednią ilustracją i zestawieniem bibliograficznym. Biblioteka Powiatowa w Puławach np. opracowała dla każdej biblioteki gminnej album norm żywienia zwierząt gospodarskich oraz objazdową wystawę rolniczą składającą się z 8 tablic (2 m x 1,5 m) i eksponatów w naturze oraz odpowiedniej literatury.

Errata

Na str. 159 zdanie rozpoczynające się od czwartego wiersza od góry powinno brzmieć:

Władze terenowe Stowarzyszenia powinny w najbliższym czasie przystąpić do właściwego przygotowania ruchu zjazdowego we wszystkich środowiskach bibliotecznych poprzez organizowanie szerokich dyskusji na temat roli i zadań bibliotekarza, spraw kwalifikacji zawodowych, szkolenia kadr, a przede wszystkim problemów czytelnictwa we wszystkich środowiskach, a w szczególności na wsi i w ośrodkach robotniczych.

„Bibliotekarz" Nr 5/55.

---

blioteka wojewódzka zaczęła

tu o uprawie cebuli, tam o uprawie pomidorów, gdzie indziej o sadownictwie czy pszczelarstwie.

Pierwszy krok został zrobiony. Pojawiły się jednak i kłopoty. Czytelnicy natrafiali w czytanych broszurach na niezrozumiałe zwroty, albo nie godzili się ze zdaniem autora — przyzwyczajeni do innych, starych sposobów gospodarowania. Nie zawsze kierujący zespołem czytelniczym nauczyciel czy bibliotekarz, umiał wyjaśnić wszystkie wątpliwości. Również często wyrażali swe zastrzeżenia przed bibliotekarzem czytelnicy indywidualni. I wtedy znaczną przysługę oddały zaprowadzone w bibliotekach gminnych kartoteki specjalistów. Bibliotekarze, pouczeni na seminariach, kierowali czytelników do specjalistów — agronomów, lekarzy weterynarii, nauczycieli biologów, znanych gospodarzy - miczurinowców itp. Poza tym nawiązano bardzo ścisły kontakt z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej i Towarzystwem Upowszechniania Wiedzy Rolniczej. Ustalono również gdzie pracują zespoły nad zagadnieniami rolniczymi.

Nadspodziewanie dobre wyniki dały prelekcje wygłaszane przez specjalistów. Wszędzie, gdzie zapowiedziano przyjazd prelegenta, zbierali się nie tylko uczestnicy zespołów, ale i sporo „niezorganizowanych". Dyskusje były bardzo żywe i ciekawe.

Udział specjalistów przybierał rozmaite formy, zależnie od okoliczności. Prelegent włączał się do dyskusji zespołu po przepracowaniu partii materiału przewidzianej na dane zajęcie, lub też wiedząc nad jakimi zagadnieniami pracuje zespół, zaczynał od prelekcji, a uczestnicy przygotowani przez lekturę, zabierali głos w dyskusji.

Zawsze znalazł się odpowiedni moment do zapropagowania kilku najbardziej aktualnych książek rolniczych, do zainteresowania zebranych wystawką, podsunięcia katalożku zagadnieniowego. I nie było wypadku, by kilku gospodarzy, czy gospodyń, którzy dotychczas nie korzystali z biblioteki — nie wypożyczyło książki, lub z tych, którzy czytali tylko beletrystykę — teraz nie sięgnęło po literaturę fachową. O wzroście obrotu książki rolniczej najlepiej świadczą zestawienia liczbowe. W 1953 roku obrót książek rolniczych w województwie lubelskim wyrażał się cyfrą 1,8, a w 1954 roku — 2,7. A np. w Mosznie pow. lubelski każda książka rolnicza była przeczytana przeciętnie 15 razy.

Czy ta wzmożona poczytność książek rolniczych wpłynęła w jakimś stopniu na podniesienie wydajności naszych gospodarstw rolnych? Oczywiście, że w wielu wypadkach jeszcze zbyt wcześnie na mówienie o wyni-

Jani

BIBI

Uc
podn
w pr
stała się jednym z pierwszych zadań bibliotekarzy województwa lubelskiego.

W związku z tym należało przede wszystkim pomyśleć o zaopatrzeniu bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych w dostateczną ilość wydawnictw z zakresu gospodarki rolnej i hodowlanej.

Biblioteka Wojewódzka, po przekonsultowaniu planu zakupu z Wydziałami Rolnym oraz Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu MCS, zakupiła z własnego budżetu i wypożyczyła publicznym bibliotekom powszechnym około 1000 książek i broszur rolniczych. Z kredytów Samodzielnego Referatu Bibliotek zakupiono i przesłano ponad 6000 broszur rolniczych. Przy rozdzielaniu na powiaty kierowano się, w porozumieniu z Zarządami Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydiach Powiatowych Rad Narodowych, potrzebami i zainteresowaniami danego terenu.

Biblioteki Powiatowe z przyznanych sobie kredytów również przeznaczyły znaczne sumy na zakup literatury rolniczej. Przy zakupach okazało się, że brak w handlu bardzo wielu poszukiwanych tytułów — chodziło tu specjalnie o tzw. „Poradniki", które ukazały się dopiero w połowie 1954 r., oraz o książki z zakresu pszczelnictwa i mniej rozpowszechnionych a zalecanych upraw (kukurydza, czosnek).

W celu szerszego zapropagowania wybranych zagadnień Biblioteka Wojewódzka opracowała i przesłała w teren około 30 tysięcy egzemplarzy zestawień bibliograficznych i planów czytania obejmujących takie tematy, jak „Chów drobiu" (5 pozycji), „Chów świń" (6 pozycji), „Uprawa gleby" (6 pozycji) itp.

Poza tym dla przyciągnięcia czytelników niewyrobionych Biblioteka przesłała do wszystkich bibliotek gminnych barwnie ilustrowane katalożki zagadnieniowe, np. „W polu i sadzie", „Hodowla", składające się z niewielu wybranych pozycji, oczywiście adnotowanych. Nadto, jako tło do wystawek książek rolniczych, przesłano składanki z ilustracjami przedstawiającymi osiągnięcia przodujących gospodarstw.

Biblioteki powiatowe w miarę swoich możliwości również wykonały i przesłały do bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych różne pomoce propagandowe, wśród których najczęściej się powtarzał plakat z jakąś odpowiednią ilustracją i zestawieniem bibliograficznym. Biblioteka Powiatowa w Puławach np. opracowała dla każdej biblioteki gminnej album norm żywienia zwierząt gospodarskich oraz objazdową wystawę rolniczą składającą się z 8 tablic (2 m x 1,5 m) i eksponatów w naturze oraz odpowiedniej literatury.

Pomoc instrukcyjna i materiały propagandowe, nadsyłane do bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych, przyczyniły się do ulepszenia ich pracy nad propagowaniem literatury rolniczej, głównie przez urządzanie wystawek. Dało to dodatnie rezultaty.

Czytelnicy coraz częściej sięgali np. po broszurę Kwasieborskiego „O hodowli krów“, Kielanowskiego „O tuczu i hodowli świń“. Ta i owa gospodyni zachęcona widokiem pięknej kury na plakacie — wypożyczała książeczkę o hodowli kur.

Pojawiły się zapotrzebowania na określoną literaturę. Rozpoczęła się żywsza wymiana książek między ośrodkami powiatowymi a wsiami. Biblioteka Wojewódzka zaczęła otrzymywać prośby o dosłanie książek — tu o uprawie cebuli, tam o uprawie pomidorów, gdzie indziej o sadownictwie czy pszczelarstwie.

Pierwszy krok został zrobiony. Pojawiły się jednak i kłopoty. Czytelnicy natrafiali w czytanych broszurach na niezrozumiałe zwroty, albo nie godzili się ze zdaniem autora — przyzwyczajeni do innych, starych sposobów gospodarowania. Nie zawsze kierujący zespołem czytelniczym nauczyciel czy bibliotekarz, umiał wyjaśnić wszystkie wątpliwości. Również często wyrażali swe zastrzeżenia przed bibliotekarzem czytelnicy indywidualni. I wtedy znaczną przysługę oddały zaprowadzone w bibliotekach gminnych kartoteki specjalistów. Bibliotekarze, pouczeni na seminariach, kierowali czytelników do specjalistów — agronomów, lekarzy weterynarii, nauczycieli biologów, znanych gospodarzy-miczurinowców itp. Poza tym nawiązano bardzo ścisły kontakt z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej i Towarzystwem Upowszechniania Wiedzy Rolniczej. Ustalono również gdzie pracują zespoły nad zagadnieniami rolniczymi.

Nadspodziewanie dobre wyniki dały prelekcje wygłaszane przez specjalistów. Wszędzie, gdzie zapowiedziano przyjazd prelegenta, zbierali się nie tylko uczestnicy zespołów, ale i sporo „niezorganizowanych“. Dyskusje były bardzo żywe i ciekawe.

Udział specjalistów przybierał rozmaite formy, zależnie od okoliczności. Prelegent włączał się do dyskusji zespołu po przepracowaniu partii materiału przewidzianej na dane zajęcie, lub też wiedząc nad jakimi zagadnieniami pracuje zespół, zaczynał od prelekcji, a uczestnicy przygotowani przez lekturę, zabierali głos w dyskusji.

Zawsze znalazł się odpowiedni moment do zapropagowania kilku najbardziej aktualnych książek rolniczych, do zainteresowania zebranych wystawką, podsunięcia katalożku zagadnieniowego. I nie było wypadku, by kilku gospodarzy, czy gospodyń, którzy dotychczas nie korzystali z biblioteki — nie wypożyczyło książki, lub z tych, którzy czytali tylko beletrystykę — teraz nie sięgnęło po literaturę fachową. O wzroście obrotu książki rolniczej najlepiej świadczą zestawienia liczbowe. W 1953 roku obrót książek rolniczych w województwie lubelskim wyrażał się cyfrą 1,8, a w 1954 roku — 2,7. A np. w Mosznie pow. lubelski każda książka rolnicza była przeczytana przeciętnie 15 razy.

Czy ta wzmożona poczytność książek rolniczych wpłynęła w jakimś stopniu na podniesienie wydajności naszych gospodarstw rolnych? Oczywiście, że w wielu wypadkach jeszcze zbyt wcześnie na mówienie o wyni-

kach. Czwarty etap Konkursu Czytelników Wiejskich — stawiający jako jeden z warunków przeczytanie 2 książek popularnonaukowych — przyczynił się do zainteresowania ludności wiejskiej fachową literaturą. Na naradach czytelniczych organizowanych na zakończenie tego etapu uczestnicy — podając konkretne przykłady — wiele mówili o korzyściach, które odnieśli przy czytaniu książek rolniczych.

Np. zastosowanie środków podawanych w broszurach o sadownictwie uratowało wiele sadów od zniszczenia.

W walce o lepsze urodzaje bibliotekarze nasi stosowali nie tylko formy typowo „biblioteczne". I tak kierowniczka punktu w Starościcach założyła grządki doświadczalne i naocznie wykazywała korzyści płynące ze stosowania nawozów sztucznych pod warzywa. Bibliotekarka z Hrebennego po głośnym czytaniu o stonce ziemniaczanej razem z czytelnikami wyruszyła na lustrację pól. Kierownik Biblioteki Gminnej w Sławatyczach wprowadzał w swoim sadzie zalecenia podawane w broszurach i pokazywał czytelnikom wyniki nowych metod pracy.

Bardzo ścisłe było również powiązanie pracy bibliotek z konkursem hodowlanym prowadzonym przez ZSCh. Bibliotekarze dostarczali lektury dla zespołów wykorzystując zestawienia bibliograficzne przesłane z Biblioteki Wojewódzkiej.

W oparciu o doświadczenia z ubiegłego roku — nasze biblioteki gminne i punkty biblioteczne prowadzą i w roku bieżącym propagandę książki rolniczej przez organizowanie wystawek, opracowanie katalożków zagadnieniowych, głośne czytanie, wieczory dyskusyjne, zapraszanie prelegentów, przychodzenie z książkami na zebrania gromadzkie, zebrania rodziców w szkole itp. W akcji tej biorą również udział księgonosze roznosząc książki rolnicze tym, którzy nie mogą czy nie chcą sami przyjść do biblioteki.

Janina Grabowska

R. Rubina

BIBLIOTEKA POMOCĄ W PODNIESIENIU ZAWODOWYCH KWALIFIKACJI ROBOTNIKÓW *)

W artykule niniejszym podajemy doświadczenia Biblioteki im. Czernyszewskiego w Moskwie w dziedzinie propagandy literatury technicznej.

Ponieważ postawiliśmy sobie za zadanie podniesienie kwalifikacji zawodowych robotników drogą wzmożenia propagandy książki technicznej, pracę naszą w tym kierunku rozpoczęliśmy od zebrania informacji (na kwestionariuszach) co do zawodu naszych czytelników-robotników.

Okazało się, że większość z nich to tokarze, frezerzy, ślusarze.

---

*) „Bibliotieka pomagajet powyszenju kwalifikacji raboczich", Bibliotiekar' nr 5/54.

Następną czynnością było przejrzenie znajdujących się w bibliotece prac z dziedziny techniki oraz skonfrontowanie naszego zbioru z „Katalogiem biblioteki rejonowej" i indeksem literatury technicznej. Wreszcie zwróciliśmy się o poradę do wykwalifikowanych robotników i inżynierów i zakupiliśmy potrzebne, zdaniem ich, dzieła z zakresu literatury fachowej.

Z kolei dokonaliśmy selekcji książek, wybierając te, które należało by w pierwszej kolejności polecać czytelnikom. Do przeprowadzenia tej operacji zaprosiliśmy naszych czytelników: majstrów, techników i inżynierów, którzy z ochotą odpowiedzieli na nasz apel.

Niezbędnym narzędziem pracy przy badaniu książki technicznej i jej propagowaniu są przewodniki bibliograficzne. Szczególnie pomocne były nam niedawno wydane krótkie przewodniki Biblioteki Państwowej ZSRR im. W. I. Lenina „Co powinien czytać tokarz", „Co powinien czytać frezer" itp. Szkoda tylko, że nie ukazał się przewodnik dla ślusarzy, który byłby równie przydatny.

Pracownicy naszej Biblioteki uważnie przeglądają bibliografię techniki i zwracają uwagę na publikowane w prasie materiały o nowatorach produkcji; bardziej interesujące artykuły odnotowują na kartkach, które wykorzystują przy układaniu kartoteki tematycznej. W chwili obecnej mamy bibliografię metod nowatorów: W. A. Koliesowa i D. J. Ryżkowa.

Propaganda wizualna jest poważnym czynnikiem wzrostu zainteresowania robotników książką techniczną.

Pod hasłem „Podwyższajmy swoje kwalifikacje fachowe" zorganizowaliśmy wystawę książek technicznych z podziałem wg zawodów.

Na oddzielnym stole, w specjalnych skrzyneczkach z napisami „Co powinen czytać tokarz, frezer, ślusarz" wyłożyliśmy najlepsze książki poświęcone tym zagadnieniom; obok umieściliśmy wydawnictwa popularnonaukowe z zakresu chemii, fizyki i mechaniki. Znalazła się tutaj również kartoteka tematyczna pod nazwą „Co powinien czytać robotnik dla podniesienia swych kwalifikacji zawodowych" sporządzona na podstawie materiałów uzyskanych w Miejskim Gabinecie Metodologii; kartoteka ta jest często przeglądana przez czytelników.

Także tutaj umieściliśmy kartotekę tematyczną p. n. „Poradnik szkolenia politechnicznego", do której materiał zebrano posługując się artykułem D. Wojtinskiej i L. Zaderman „Wskazówki dla szkolenia politechnicznego" (Bibliotiekar' Nr 10 z 1953 r.); kartoteka ta umożliwia wybór książek uczniom wyższych klas oraz młodzieży robotniczej pragnącej pogłębiać swoje wiadomości.

Poważną pomoc w propagowaniu literatury technicznej stanowi także nasza gazetka ścienna pt. „Dążmy do podniesienia swych kwalifikacji". Podajemy w niej wypowiedzi robotników na temat przeczytanych książek technicznych oraz adnotowane informacje, jak np. „Co powinien czytać tokarz, frezer", „Metoda skrawania tokarza Koliesowa" i inne. Po każdej wypowiedzi zamieszcza się rysunek okładki omawianej książki.

Jeśli czasopisma popularnonaukowe przynoszą interesujące nas wiadomości, staramy się wykorzystać je przy opracowaniu gazetki. Wypróbowaliśmy np. ciekawą formę zestawienia bibliografii kilku zagadnień

poruszanych w czasopiśmie „Wiedza — to potęga“ *) (nr 2/1954) przytwierdzając obok gazetki notatnik ze spisem tych zagadnień i odpowiedniej literatury. Zagadnienia, o których mowa, miały formę zapytań, stąd też wykaz przybrał formę pytań i odpowiedzi, np.

1. Dlaczego po zakończeniu obróbki powierzchnia elementu i wiór stają się twardsze niż metal, z którego jest zrobiony sam element (detal)? Literatura: W. M. Goriełow „Powstawanie metalowego wióra“ str. 21—23.

2. Dlaczego obróbka stopów i kruchych metali (bronz, żeliwo) jest lżejsza niż metali blaszkowatych (aluminium, miękka stal)? Literatura: W. M. Goriełow „Powstawanie metalowego wióra“ str. 5 — 9; Malikow „Opór przy skrawaniu metali“ str. 16 — 22.

3. Dlaczego powstaje ciepło przy skrawaniu metali i co nagrzewa się bardziej: wiór, nóż czy element (detal)? Literatura: W. M. Goriełow „Powstawanie metalowego wióra“ str. 28 — 34; „Zużycie narzędzi tnących“ str. 17 — 21.

4. Dlaczego na czołowej krawędzi noża widać płomień w czasie obróbki? Literatura: W. M. Goriełow „Zużycie narzędzi tnących“ str. 10 — 16; W. B. Sieriebrowski „Toczenie“ str. 29 — 30.

Bibliotekarz powinien umieć skłonić czytelnika do czytania książek odpowiadających jego fachowym zainteresowaniom. Zagadnienie to jest niewątpliwie najważniejszym problemem w propagowaniu literatury technicznej.

W usiłowaniach swoich należy mieć zawsze na uwadze przygotowanie fachowe czytelnika i jego specjalność i z reguły bieżąco informować o nowościach, które wpłynęły do biblioteki.

Trzeba powiedzieć, że wykwalifikowani robotnicy z zasady bardzo interesują się literaturą techniczną i z upodobaniem wertują nowe książki znajdując zawsze to, co im jest potrzebne.

To samo można powiedzieć, o młodzieży, która również poważnie traktuje zagadnienia podniesienia swych kwalifikacji.

Zdarzają się jednak wyjątki. Są i tacy, których trudno zainteresować książką techniczną. „Praktykowi“ tego typu bibliotekarz daje przykłady starych doświadczonych robotników a także młodych, którzy systematycznie studiują literaturę techniczną zwalczając przy jej pomocy niejedną trudność w swej pracy. Prawie zawsze, jeśli bibliotekarzowi uda się znaleźć właściwy materiał i wykazać jego przydatność a także przekazać opinię o książce wypowiedzianą przez wykwalifikowanych robotników, czytelnik decyduje się na jej wypożyczenie i przeczytanie.

Charakterystyczny jest następujący przykład:

Do biblioteki przybył nowy czytelnik, młody tokarz S. Kiedy bibliotekarz zaproponował mu wypożyczenie książki technicznej, S. odpowiedział: wszystko to przechodziliśmy jeszcze w szkole. Pracownik biblioteki zadał mu wówczas pytanie, dlaczego przy jednakowych szybkościach skrawania noże o mniejszym przekroju zużywają się szybciej. Młodzieniec po namyśle odrzekł: W tej chwili nie potrafię na to odpowiedzieć. Gdy

---

*) tytuł ros. „Znanije — siła“.

po wzięciu książki Goriełowa „Zużycie narzędzi tnących“ zjawił się jeszcze raz w bibliotece, wyjaśnił szczegółowo bibliotekarzowi na czym polega całe zagadnienie. S. stał się jednym z najgorliwszych czytelników literatury fachowej.

Przy nabywaniu nowości technicznych stosujemy metodę indywidualnego informowania naszych czytelników. Przeglądając kwestionariusze robimy notatki, jakie książki należałoby polecić poszczególnym czytelnikom i następnie zawiadamiamy o nadejściu interesujących ich dzieł. Metoda ta bardzo podoba się robotnikom, którzy z uznaniem podkreślają przychylną pomoc bibliotekarzy.

Dla zacieśnienia kontaktu posługujemy się także organizowaniem pogawędek z czytelnikami. Kiedy w prasie ukazuje się artykuł, np. o postępie technicznym, staramy się zebrać czytelników i pogwarzyć z nimi na ten temat. Gdy w piśmie „Litieraturnaja gazieta“ przeczytaliśmy artykuł N. Stoliarowa „Zwycięstwo śmiałej myśli“, zawiadomiliśmy o tym kolegów, którzy nas w tym dniu odwiedzili i zorganizowaliśmy małą dyskusję.

Bibliotekarze nasi polecają czytelnikom oprócz literatury technicznej także dzieła popularnonaukowe z dziedziny fizyki, chemii i matematyki. Sam tytuł książki popularnonaukowej A. S. Fiedorowa „Przyczyny korozji metali“ budzi zainteresowanie czytelników zatrudnionych przy obróbce metali. Stół, przy którym odbywa się wymiana książek, przeznaczony jest częściowo na wyłożenie książek popularnonaukowych z chemii, fizyki. Zainteresowni mogą na miejscu przejrzeć i wybrać książkę, która zwróciła ich uwagę.

Polecając książki z dziedziny przyrodoznawstwa i techniki posługujemy się „Poradnikami czytelnictwa“ (Planami czytania) wydanymi przez Bibliotekę Państwową ZSRR im. W. I. Lenina. Z zasady z każdym młodym robotnikiem, który ukończył 5 — 7 klas przeprowadzamy rozmowę wskazując na konieczność dalszej nauki. Idąc w tym kierunku nawiązaliśmy łączność z jedną ze szkół dla młodzieży robotniczej kirowskiego rejonu i pomogliśmy kilku naszym czytelnikom wstąpić do niej zapewniając systematyczną pomoc w nauce.

Po pewnym czasie zaobserwowaliśmy ciekawe zjawisko, że niektórzy robotnicy zaczynają zdradzać zainteresowanie także i dla innych zawodów, poza swoją specjalnością, jakkolwiek pokrewnych.

Frezerzy np. wypożyczają książki przeznaczone dla tokarzy; tokarze — z dziedziny ślusarstwa, stwierdzając, że w toku swej pracy napotykają na zbliżone zagadnienia.

Wielu naszych czytelników w wyniku systematycznego czytania podniosło swe kwalifikacje i poprawiło metody pracy. Informują oni nas niejednokrotnie w rozmowach i listach o tym, w jaki sposób przeczytane książki pomogły im w pracy.

Pierwsze nasze doświadczenia na odcinku propagandy książki technicznej dały nam duże zadowolenie. Wiemy, że wiele jeszcze pozostło do zrobienia, jednak mamy prawdziwą satysfakcję, że około 150 młodych robotników zdołaliśmy zainteresować literaturą techniczną.

Tłum. *Halina Sikorska*

Jadwiga Kaczanowska
Łódź

W SPRAWIE PRZYSPOSOBIENIA CZYTELNICZEGO I BIBLIOTECZNEGO

Biblioteka Główna jako ogólno-uczelniany zakład naukowy, przed którym stoją ważne zadania zarówno naukowo-badawcze jak i dydaktyczne, bierze coraz aktywniejszy udział w procesie przekształcania się naszej uczelni w uniwersytet typu socjalistycznego. Biblioteka przestaje być zacisznym schronieniem, przeznaczonym jedynie dla uczonych i wybranych, najzdolniejszych i najbardziej w nauce zamiłowanych studentów. Przekształca się ona w zorganizowany warsztat pracy służący całej młodzieży UŁ. Proces ten trwa i z każdym rokiem przybiera na sile. Najbardziej jaskrawym tego dowodem są coraz większe rzesze młodzieży, przelewające się codziennie przez naszą bibliotekę, jest gwałtowny, dwukrotny prawie w stosunku do roku ubiegłego, wzrost liczby odwiedzin w czytelniach. Od początku bieżącego roku akademickiego czytelnik masowy napływa do nas tak wielką falą, że nasze skromne możliwości lokalowe i personalne właściwie już nie wystarczają, żeby się nim zająć.

Rozwój czytelnictwa masowego z jednej strony, z drugiej zaś coraz pełniejsze zrozumienie roli, jaką biblioteka główna powinna odegrać w całokształcie prac naukowo-dydaktycznych uczelni nakłada na nas coraz większe obowiązki. Masowy czytelnik — student powinien nie tylko do biblioteki przychodzić. Powinien on także nauczyć się racjonalnie korzystać z książki i księgozbioru naukowego — powinien przyswoić sobie metodę pracy naukowej z książką.

Dyskusja o tym, że szkoła średnia nie daje młodzieży żadnego przygotowania metodycznego do samodzielnej pracy naukowej trwa od 2 conajmniej lat [1]). Jak dotąd jednak w praktyce zrobiono bardzo niewiele w tym kierunku i sprawa przeszkolenia studentów w zakresie metodologii pracy umysłowej pozostaje nadal otwartą.

Biblioteki zainteresowały się nią od strony pracy studentów z książką. Rozpoczęły się więc próby zorganizowania tzw. przysposobienia czytelniczego i bibliotecznego.

Formy przysposobienia są różne. Tak np. w Bibliotece Głównej UW jest to tylko 1-godzinna pogadanka dla nowowstępujących. W Bibliotece SGPiS prowadzi się natomiast kilkugodzinne ćwiczenia na dwóch poziomach: katalogowe dla nowowstępujących oraz bibliograficzne dla magistrantów.

Biblioteka Główna UŁ zaczęła wprowadzać przysposobienie czytelnicze i biblioteczne w r. 1950 w formie krótkich pogadanek dla nowowstępujących. W latach 1950 i 1951 pogadanki nie były obowiązkowe i objęły

---

[1]) Por. J. Szczepański — „O przyczynach odpadu i odsiewu na 1 roku studiów" Życie Nauki 1952 nr 7-8; J. Wróblewski — „O usprawnienie pracy studentów pierwszego roku studiów" Życie Szkoły Wyższej 1953 nr 9; M. Siemieński — „O racjonalne metody uczenia się studenta" Życie Szkoły Wyższej 1953 nr 9.

stosunkowo niewielką liczbę studentów. W latach 1952 i 1953 była to już akcja zorganizowana dotycząca wszystkich studentów I-go roku. Równocześnie przedstawiciele Biblioteki wzięli udział w zebraniach informacyjnych dla studentów I-go roku, wygłaszając krótkie prelekcje.

W roku bieżącym zreorganizowano całkowicie przysposobienie. Zaniechano wystąpień na zebraniach dla I roku, ponieważ zauważono, że w natłoku wrażeń pierwszego dnia pobytu studenta na uczelni, krótka informacja o bibliotece ginęła w powodzi innych nie pozostawiając po sobie żadnego śladu.

Zamiast dotychczasowych pogadanek wprowadzono obowiązkowy wykład (1 godz.) oraz ćwiczenia (2 godz.) w zakresie korzystania z katalogów Biblioteki Głównej UŁ. Wykład zaznajamiał z organizacją Biblioteki na tle sieci bibliotecznej w Polsce oraz dawał pewne wskazówki w zakresie korzystania z wielkiego księgozbioru uniwersalnego, akcentując konieczność posługiwania się słownikiem, encyklopedią, bibliografią, czasopismem fachowym. Ćwiczenia, połączone ze zwiedzaniem najważniejszych agend Biblioteki, kładły główny nacisk na umiejętność posługiwania się katalogami, przy czym każdy z uczestników musiał wykonać ćwiczenia wymagające orientacji w katalogu rzeczowym, alfabetycznym lub w katalogu czasopism. Ćwiczenia przeprowadzono w małych 15 — 20 osobowych grupach i zakończono omówieniem błędów popełnianych przez uczestników. Biblioteka wystawiła świadectwa o zaliczeniu ćwiczeń wszystkim, którzy je wykonali.

Podkreślić trzeba, że chociaż Rektorat odniósł się do inicjatywy Biblioteki Głównej bardzo pozytywnie, nadając przysposobieniu charakter zajęć obowiązkowych, to jednak stosunek do organizowanych przez nas ćwiczeń i wykładów był bardzo różny. Na ogół nie spotkały się one ze zbyt wielkim zrozumieniem ze strony grona nauczających Uniwersytetu. Zaledwie jeden opiekun I-go roku historii zainteresował się sprawą i przyszedł wraz z grupą na ćwiczenia. Wydaje się, że brak zrozumienia dla przysposobienia odbił się niekorzystnie na frekwencji niektórych wydziałów. Na wydziale prawa wyniosła ona zaledwie 50%, na wydziale mat.-fiz.-chem. — 75%, podczas gdy na wydziałach biologii i filologii — 90%, a na wspomnianym już filozoficzno-historycznym — prawie 100%.

Prawie zupełna izolacja Biblioteki od prac dydaktycznych Uniwersytetu utrudnia ocenę naszych poczynań. Udział dyrektora Biblioteki w posiedzeniach senatu jest nader cenną zdobyczą Uniwersytetu Łódzkiego, nie daje on jednak okazji do szerszej dyskusji w sprawach dydaktycznych. Wydaje się, że pracownicy Biblioteki Głównej, prowadzący wykłady i ćwiczenia, powinni brać udział w naradach personelu nauczającego, dotyczących spraw pracy z I rokiem studiów, powinni tam ułyszeć jakąś krytykę i ocenę swej pracy. Domagają się tego i inne biblioteki, które w szerszym zakresie rozwinęły pracę dydaktyczną ze studentami. Prof. Andrzej Grodek [1]) żąda udziału bibliotekarzy w radach wydziałowych i silniejszego ich związania z pracą dydaktyczną uczelni. Jeżeli więc chodzi o re-

---

[1]) Andrzej Grodek: „Praca bibliotek - głównych ze studentami" Życie Szkoły Wyższej 1954 nr 6.

zultaty przeprowadzonego w roku bieżącym przysposobienia, to możemy je ocenić tylko od strony Biblioteki. Trzeba stwierdzić, że studenci I-go roku napłynęli do Biblioteki w tym roku wcześniej, niż zazwyczaj i poruszają się w niej swobodniej.

Sprawa bliższego powiązania bibliotekarzy z pracą dydaktyczną UŁ jest o tyle ważna, że w roku przyszłym mamy zamiar w myśl wskazówek MSW rozszerzyć przysposobienie i wprowadzić do niego więcej elementów technologii pracy umysłowej, czego tak bardzo na wszystkich naszych uczelniach brak. Nie wydaje się słusznym, aby biblioteka brała na siebie ciężar całkowitego przeszkolenia studentów w zakresie technologii pracy umysłowej, jak to proponuje H. Drzażdżyńska, dyrektor Biblioteki Głównej SGPiS [2]).

Wykładu takiego nie zastąpią ćwiczenia biblioteczne i wprowadzenia go należy się w dalszym ciągu domagać. Biblioteka natomiast może i powinna przeprowadzić ćwiczenia w korzystaniu nie tylko z katalogów, ale i encyklopedii, słowników, bibliografii oraz dać pewne wskazówki w posługiwaniu się podręcznikiem i książką naukową w ogóle. Wskazać np. jak w niej znaleźć rzeczy najpotrzebniejsze, a więc jak korzystać ze wstępu, spisu rzeczy, indeksu itp. W tym kierunku chcielibyśmy rozbudować przysposobienie w roku przyszłym. Na dalszą metę planujemy także zorganizowanie ćwiczeń bibliograficznych dla magistrantów. Zdajemy sobie sprawę, że są one najpotrzebniejsze nie na wydziałach humanistycznych, gdzie praca z bibliografią jest przewidziana w programie studiów, lecz przede wszystkim na wydziałach kierunku matematyczno-przyrodniczego. Brak bibliotekarzy z wykształceniem tego typu opóźnia całą sprawę.

Rzecz zrozumiała, że takie jednorazowe przeszkolenie spełni swoją rolę o tyle tylko, o ile będzie wstępem do systematycznej pracy codziennej. Wdrożenie i przyzwyczajenie młodzieży do posługiwania się racjonalnymi metodami pracy umysłowej jest zadaniem całego kolektywu uczelni. Z tych względów także konieczna jest bliższa współpraca bibliotekarzy, którzy te prace inicjują i do pewnego stopnia prowadzą, z personelem nauczającym Uniwersytetu.

Jadwiga Kaczanowska

E. Szewczenko

ZAJĘCIA BIBLIOGRAFICZNE DLA STUDENTÓW *)

Doświadczenia pracy Biblioteki Instytutu Górniczego w Dniepropietrowsku wykazały, że wielu jej czytelników - studentów odczuwa trudności w doborze literatury naukowej z powodu nieumiejętności posługiwania się katalogami i materiałami bibliograficznymi.

---

2) Helena Drzażdżyńska: „Biblioteka w służbie uczelni" Życie Szk. Wyż. 1954 nr 6

*) Skrót artykułu zamieszczonego w „Bibliotiekariu" nr 10/1954 pt. „Zanjatija po bibliografii so studientami".

Pragnąc przyjść z pomocą czytelnikom Biblioteka, tytułem próby, zorganizowała w roku szkolnym 1952/53 zajęcia biblioteczno-bibliograficzne dla studentów czwartego kursu. W pierwszym semestrze roku szkolnego 1953/54 takie same zajęcia przeprowadzono z ośmiu grupami studentów specjalizujących się w zakresie wzbogacania minerałów i z jedną grupą studentów — badaczy geologicznych. Do przeprowadzenia zajęć wybrano właśnie te grupy, ponieważ w ich planie naukowym przewidziana była samodzielna praca ze sporządzeniem adnotowanej bibliografii na podany temat.

Zajęcia obejmowały zapoznanie studentów z katalogami bibliotecznymi, podanie podstawowych wiadomości z bibliografii oraz przegląd źródeł bibliograficznych w zakresie specjalności słuchaczy.

Na pierwszym zebraniu przedstawiono studentom ogólny pogląd na system klasyfikacji dziesiętnej oraz zapoznano ich z układem katalogu alfabetycznego i systematycznego Biblioteki. Szczegółowo rozpatrzono działy techniki, szczególnie górnictwo, zagadnienia wiercenia i wzbogacania użytecznych minerałów oraz rozdział traktujący o geologii. Zwrócono uwagę studentów na główne elementy katalogów, na porządek ułożenia kart w obrębie działów, na istnienie i znaczenie oznaczeń kart przewodnich itp. W końcu zapoznano słuchaczy ze strukturą spisu alfabetyczno-rzeczowego do katalogu systematycznego. Po zebraniu odbyły się zajęcia praktyczne w zakresie posługiwania się katalogami. Każdy ze studentów odszukiwał w katalogach dwa lub trzy tytuły, posługując się przy tym spisem alfabetyczno-rzeczowym (kluczem).

Dalsze zebrania poświęcono bibliografii. Najpierw podano studentom ogólne wiadomości o przedmiocie i zadaniach bibliografii, o rodzajach pomocy bibliograficznych. Następnie przedstawiono im krótki przegląd źródeł bibliograficznych (ogólnych i w szczególności technicznych). Bardziej szczegółowo przeglądano bibliografię techniczną o górnictwie. Studentom zajmującym się aglomeracją *) minerałów podano poza tym przegląd prac bibliograficznych w zakresie wzbogacania użytkowych bogactw naturalnych, a studentom zajmującym się badaniami geologicznymi — w zakresie badań wiertniczych. Po tym przeprowadzono praktyczne zajęcia na temat sporządzania adnotowanych zestawień literatury na wybrane tematy.

Biblioteka przygotowała pomoce metodyczne do przeprowadzania zajęć: 1) „Jak posługiwać się katalogami biblioteki Górniczego Instytutu w Dniepropietrowsku" i 2) „Krótkie wskazówki o doborze literatury górniczej i geologicznej".

W organizowaniu i prowadzeniu seminarium na temat bibliografii czynny udział wzięli wykładowcy odpowiednich katedr Instytutu. Kierownicy katedr zorganizowali grupy słuchaczy i przydzielali asystentów, którzy uczestniczyli w zajęciach teoretycznych, a następnie wspólnie z pracownikiem Biblioteki zajmującym się bibliografią, organizowali konsultacje dla studentów opracowujących zestawienia bibliograficzne.

Przeprowadzone w Bibliotece zajęcia biblioteczno-bibliograficzne dały

*) aglomeracja — proces zlepiania, łączenia

pozytywne rezultaty. Po tych zajęciach studenci zaczęli samodzielnie posługiwać się katalogami i materiałami bibliograficznymi.

Doświadczenia te wykazały, że poza organizowaniem bibliograficznych seminariów o charakterze ogólnym, przy współpracy naukowej organizacji studenckiej, wskazane byłyby też ze studentami zajęcia seminaryjne w zakresie programu studiów. Wydaje się też celowe wprowadzenie dla studentów wszystkich specjalności obowiązkowego seminarium na temat bibliografii, przewidzianego planem nauczania. Program takiego seminarium może zawierać następujące zajęcia: 1) ogólne zapoznanie z pracą Biblioteki Instytutu; 2) poznanie układu katalogów i zasad klasyfikacji bibliotecznej; 3) przedstawienie początków wiedzy o bibliografii i metody sporządzania zestawień bibliograficznych; 4) przegląd źródeł bibliograficznych ogólnych i specjalnych.

Pierwsze zajęcia poleca się zorganizować ze studentami pierwszego roku celem ogólnego zorientowania ich w pracy biblioteki, jej zbiorach, katalogach, kartotekach itp. Ostatnie trzy zajęcia należałoby przeprowadzić ze studentami kursu trzeciego i czwartego. Trwanie każdego zajęcia teoretycznego 1 — 2 godz., zajęć praktycznych — od 4 do 6 godzin.

Zajęcia bibliograficzne w wyższej szkole dadzą pożądane wyniki, jeżeli w ich prowadzeniu wezmą aktywny udział wykładowcy odpowiednich dyscyplin. Szczególnie niezbędna jest pomoc specjalistów przy organizowaniu przeglądów bibliograficznych dla poszczególnych gałęzi nauki i techniki. Uprzednio należy przeprowadzić analogiczne seminaria według poszerzonego programu dla wykładowców, którzy będą referować studentom przeglądy specjalnej literatury fachowej i materiałów bibliograficznych.

Tłum. *Eugeniusz Talejko*

Jan Wolski
Kraków

UWAGI W SPRAWIE SPOŁECZNEGO KOLPORTAŻU KSIĄŻEK [1]

Jak wiadomo istnieją dwa różne i wymagające odrębnego traktowania rodzaje kolportażu książek.

Pierwszy z nich — to kolportaż handlowy, organizowany przez przedsiębiorstwa księgarskie, jako pomocnicze narzędzie ich handlowej działalności, przeznaczone do przyśpieszenia obrotu towarowego, a w szczególności do rozprowadzenia poza lokalami księgarń wydawnictw „mniej chodliwych" oraz obliczonych na masową sprzedaż.

Drugi — to kolportaż społeczny, organizowany przez instytucje społeczne, reprezentujące zespoły nabywców książek. Jego zadaniem jest zaspokajanie społecznego popytu na książki, połączone ze społeczno-wychowawczą tendencją powiększania i uszlachetniania tego popytu.

---

1) zob. art. pt. „Z kolporterskich doświadczeń bibliotekarza" — („Bibliotekarz", r. 1955, nr 3, str. 76—80).

Zasadnicza różnica między tymi dwoma rodzajami kolportażu polega na tym, że pierwszy z nich reprezentuje księgarnie wobec nabywców, a drugi — nabywców wobec księgarń. Przymiotnik „społeczny" oznacza jedynie, że działalność kolportera jest kierowana intencją społeczną i że posługuje się on w tej działalności społecznymi środkami oddziaływania na środowisko ludzkie i poszczególne w nim jednostki. Kolportaż będzie społeczny, nawet gdy wchodzi w zakres płatnych obowiązków służbowych pracownika, lecz jeśli jest prowadzony w społecznej intencji i ze społecznym podejściem do ludzi. Natomiast — nawet gdy pracownik pełni na terenie zakładu pracy swe obowiązki kolportera książek pozasłużbowo — nie pobierając za to wynagrodzenia — kolportaż jego nie będzie społeczny, jeśli traktowany jest po handlowemu, z handlowym a nie społecznym podejściem do nabywców.

Pozwolę sobie podzielić się pewnymi uwagami, które dotyczyć będą wyłącznie społecznego kolportażu książek w zakładach pracy, a przede wszystkim w zakładach prowadzonych przez spółdzielnie pracy.

Przede wszystkim nie każdy pracownik w zakładzie pracy nadaje się w nim do roli społecznego kolportowania książek. Oto podstawowe wymagania, którym taki kolporter winien odpowiadać:

a) Posiadanie niezbędnych do tej roli kwalifikacji intelektualnych i moralnych;
b) zajmowanie w zakładzie pracy takiego stanowiska służbowego, na którym nie ma przeszkód do stałych kontaktów z ogółem i poszczególnymi pracownikami;
c) stanowisko służbowe, względnie pozycja społeczna kolportera w zakładzie pracy nie powinny mu umożliwiać ewentualnego wywierania presji na poszczególnych pracowników;
d) jest bardzo pożądane, by obowiązki służbowe pracownika, zajmującego się kolportażem książek, sprzyjały poznawaniu przez niego ogółu pracowników od strony ich zainteresowań intelektualnych.

Do roli kolportera książek w zakładzie pracy najlepiej może się nadawać oczywiście bibliotekarz.

Jeśli społeczny kolportaż książek ma spełniać zadanie społeczno-wychowawcze, nie może być prowadzony dorywczo, lecz powinien być stały i systematyczny. Kolporter powinien utrzymywać codzienne kontakty z kilkoma księgarniami, oglądać uliczne stoiska z książkami i bardzo często kontaktować się z obsługiwanym przez siebie środowiskiem. To też przy poważnym traktowaniu tych zadań muszą one zabierać kolporterowi codziennie dość dużo czasu.

Praca kolportera społecznego, zabierająca mu codziennie sporo czasu, powinna być wynagradzana przez instytucję, na której terenie kolportaż się odbywa. Zaliczenie czasu poświęconego na kolportaż do płatnych godzin służbowych jest najwłaściwszym rozwiązaniem tej sprawy.

Społeczny kolporter, nawet gdy zawarł z księgarnią umowę kolporterską powinien występować wobec księgarni nie w charakterze jej przedstawiciela, zobowiązanego do rozprowadzania posiadanego przez nią zapasu książek, lecz jedynie i wyłącznie jako reprezentant grupy stałych

nabywców książek. Powinien występować ze swoimi żądaniami odnośnie asortymentu księgarskiego, które, o ile nie mogą być przez księgarnię zaspokojone, muszą być traktowane przez nią poważnie i komunikowane bez zwłoki swym nadrzędnym ogniwom organizacyjnym. Tą drogą centralne władze „Domu Książki" będą uzyskiwały cenne dla nich i dla instytucji wydawniczych informacje orientacyjne.

Rabat księgarski, przysługujący kolportażowi społecznemu za masowe nabywanie wydawnictw, nie powinien służyć jako wynagrodzenie za pracę kolportera, należy go natomiast przeznaczać nabywcom korzystającym z kolportażu, najwłaściwiej w postaci nagród książkowych, przyznawanych okresowo poszczególnym wyróżnionym nabywcom książek.

Wprowadzenie w zakładach pracy dobrze pojętego kolportażu książek, połączonego z właściwą akcją biblioteczną da się osiągnąć przez powierzenie obu tych czynności specjalnym bibliotekarzom-kolporterom, wyłącznie do tej pracy zaangażowanym, należycie do niej przygotowanym i traktującym ją jako swój zawód

Tylko instytucja wielka, zatrudniająca dużą ilość pracowników, może sobie pozwolić na pełne zatrudnienie specjalnego bibliotekarza-kolportera. Natomiast instytucje mniejsze, których na to nie stać, mogłyby mieć jednego wspólnego kolportera.

W obecnych warunkach rynku księgarskiego żaden społeczny kolporter książek, jeśli poważnie traktuje to zadanie, nie może poprzestać tylko na jednym źródle zaopatrzenia, czy to będzie jakaś większa księgarnia, czy nawet specjalna rozdzielnia kolporterska. Społeczny kolporter zmuszony jest korzystać również i z innych księgarń, a nawet i z ulicznych stoisk księgarskich. Z tym zaś łączy się konieczność nabywania przez niego książek za gotówkę. Środki pieniężne na ten cel winien zapewnić zakład pracy przyznając kolporterowi stałą zaliczkę w określonej wysokości.

Dla zapewnienia społecznemu kolporterowi właściwych warunków zaopatrzenia, powinna być zawarta umowa generalna między zainteresowanymi centralami o zasięgu ogólnopolskim a naczelną dyrekcją „Domu Książki". Na mocy tej umowy każdy kolporter społeczny, działający na terenie zakładu pracy, uzyskiwałby prawo komisowego pobierania we wszystkich księgarniach „Domu Książki" książek do sprzedaży. Każdy kolporter społeczny dostałby w zakładzie pracy, wystawioną przez „Dom Książki' na jego nazwisko „książeczkę kolportera społecznego" upoważniającą go do pobierania książek do kolportażu. Książeczka kolportera służyłaby księgarniom do notowania kolejno wszystkich pobrań książkowych i wszystkich wpłat gotówkowych posiadacza książeczki z każdorazowym wyniesieniem salda zadłużenia. Wysokość zadłużenia powinna być ustalona i nieprzekraczalna.

Na podstawie zapisów w książeczce kolportera, przedkładanej przez niego okresowo lokalnej placówce administracyjnej „Domu Książki", byłyby przez nią obliczane i przekazywane odnośnemu zakładowi pracy rabaty kolporterskie.

Jan Wolski

Leon Krzemieniecki
Wrocław

SPRAWA CZYTELNICTWA NA FORUM TOWARZYSTWA WARSZAWSKIEGO PRZYJACIÓŁ NAUK

„Nauki i umiejętności stają się użytecznymi, gdy są w praktyce do użytku publicznego zastosowane“ Staszic

Patrząc na dzieje Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, nie sposób nie zauważyć jego charakteru społecznego.

„Towarzystwo Przyjaciół Nauk było pierwszą wielką instytucją powołaną do organizowania nauki i życia umysłowego w kraju pozbawionym politycznej samodzielności i zapóźnionym w gospodarczym i społecznym rozwoju“ [1]), miało ono „tworzyć nową naukę w służbie nowego społeczeństwa“.

Ten charakter społeczny przejawia się nie tylko w zerwaniu z tradycyjnym mecenatem ludzi zamożnych, nie tylko w budowie fundamentów zespołowej pracy naukowej w służbie publicznej, ale i w próbach szukania dróg dla dotarcia książki w jakże dalekie od oświaty społeczeństwo.

Już na drugim z kolei otwartym posiedzeniu Towarzystwa, w dniu 9 maja 1801 roku, ówczesny prezes Jan Albertrandy poruszył m. in. zagadnienie gromadzenia zabytków piśmienniczych i ich rozpowszechnienia oraz strat, spowodowanych rozproszeniem księgozbiorów po bibliotekach obcych.

Sprawa rozpowszechnienia książki znalazła swój wyraz także w ustawie prawnej Towarzystwa, określającej jego cele i zadania. Czytamy w niej: „Przedrukować ważniejsze w języku ojczystym dzieła, osobliwie autorów dawnych, z przydomkiem potrzebnych uwag i ułatwienia ich nabycia“. Wkrótce po ogłoszeniu tego programu Tadeusz Mostowski założył drukarnię i rozpoczął wydawnictwo „Wyboru celniejszych pisarzów polskich“.

W 1802 roku Jacek Krusiński wysunął projekt założenia własnej biblioteki Towarzystwa. Biblioteka rozpoczęła swą egzystencję w rok później, kiedy Aleksander Sapieha przekazał kolekcję rzadkich dzieł w ilości 4000 woluminów.

Dnia 24 stycznia 1824 roku ówczesny prezes Stanisław Staszic na pierwszym posiedzeniu w reprezentacyjnych salach Towarzystwa, w gmachu przez siebie ufundowanym, ogłosił długą listę ofiarodawców, co odtąd powtarza się na posiedzeniach. W sprawozdaniu, złożonym w 1826 roku, inspektor biblioteki, Skarbek, określił stan księgozbioru imponującą liczbą 19 142 woluminów, na którą składały się dary, zakupy, wymiana dubletów oraz — na mocy przepisów rządowych — egzemplarze obowiązkowe, składane przez autorów. Znamienny jest fakt, że przy bibliotece istniał 6-osobowy komitet biblioteczny, którego zadaniem było czuwanie nad właściwą polityką uzupełniania księgozbioru.

Problem własnej biblioteki wywołał zainteresowanie Towarzystwa bibliotekami w kraju. Dyskusje nad zagadnieniem bibliotek i czytelnictwa datują się z ostatnich lat istnienia Towarzystwa. Zapewne odegrał tu rolę wysiedleniec wileński, autor dzieł epokowych dla bibliotekarstwa polskiego — „Bibliograficznych ksiąg dwoje“ i „Dzieje bibliotek“ — Joachim Lelewel.

Wiosną 1829 roku nadesłał Stanisław Dunin-Borkowski uczony geolog i literat ciekawą rozprawę „O powinnościach bibliotekarza“, rzecz „napisaną w roku 1827 z powodu uporządkować i otworzyć się maiącey biblioteki Imienia Ossolińskich“. Rozprawa ta zbiega się z projektem Towarzystwa, podjętym latem tegoż roku, aby celem podniesienia poziomu oświaty zakładać biblioteki po miastach wojewódzkich [2]).

„W nich (księgozbiorach) są pomniki naszej wielkości — czytamy w projekcie — one budzą chęć naśladowania przodków i nie dozwolą, aby mowa tyle od przodków naszych szanowana do grobu za nimi pośpieszyć miała. Gdy niezaprzeczoną jest prawdą, że księgozbiory podnoszą umiejętności, gdy to jest dowiedzionym, że od stopnia kwitnących nauk zależy każdego narodu znaczenie i jego unieśmiertelnienie, już więc być powinno najwyższym, wszystkich dobru ogólnemu życzących obywateli, usiłowaniem, uposażyć miejsca te, które przez swoje położenie są w stosunkach z całym okolicy okręgiem. Widzimy, że sprowadzenie ze wszystkich części kraju ksiąg do Warszawy, pozbawiło źródeł inne okolice... Umiejętności razem z licznymi księgozbiorami znalazły jedyne w stolicy schronienie“ [3]).

Uwagi te kryją pełne zrozumienie wartości udostępnionej czytelnikowi książki. Zakładanie bibliotek po miastach wojewódzkich równało się w owych czasach upowszechnieniu książki, która służyć miała mieszkańcom oraz przyjezdnym ziemianom.

Borkowski dał w swej rozprawie praktyczne wskazówki dla bibliotekarstwa. Bibliotekarz nie powinien tracić czasu na dociekania nikogo nie interesujące, ale powinien się zwrócić ku praktycznym celom działalności w służbie czytelnika. Katalogi biblioteczne winny służyć czytelnikom za przewodnika i wskazywać, czego się można nauczyć z danej książki [4]).

Wypadki polityczne nie pozwoliły już wcielić w życie tych zamierzeń. Ostatnie publiczne posiedzenie Towarzystwa odbyło się w nielicznym gronie 3 maja 1831 roku, w czterdziestolecie Konstytucji, która była tworem epoki oświecenia.

Leon Krzemieniecki

---

[1]) Bogdan Suchodolski: Rola Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk w rozwoju kultury umysłowej w Polsce. Warszawa 1951 s. 138.

[2]) Stanisław Dunin-Borkowski: O powinnościach bibliotekarza. Lwów 1829 s. 38.

[3]) Aleksander Kraushar: Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk. T. I — IX Kraków — Warszawa 1900 — 1911, T. VII, s. 233.

[4]) Problemy te omawia B. Suchodolski w cytowanej rozprawie w rozdziale „Projekty reformy bibliotek“ s. 176.

Kazimiera Gawarecka
Lublin

KSIĘGARZE I DRUKARZE LUBELSCY W LATACH 1830 — 1860

W dobie porozbiorowej księgarstwo polskie spełniało wielką rolę kulturalną wśród społeczeństwa rozdartego na 3 części.

W zaborze rosyjskim działalność wydawniczo-księgarska przebiegała w szczególnie ciężkich warunkach. Mimo to b. Kongresówka nawiązywała wciąż podziemne nici z innymi dzielnicami kraju. W r. 1831 obostrzono przepisy cenzuralne z lat 1819 i 1822. Rewizje księgarń i drukarń oraz konfiskaty były na porządku dziennym. Mimo to zakazane książki rozchodziły się po miastach i prowincji.

W Lublinie terror policyjny nie był mniejszy, niż w innych miastach. Nic dziwnego, że dbałość o stronę zewnętrzną książki, o jej estetykę schodziła na ostatni plan.

Najmniej zaufania u władz posiadał lubelski księgarz i właściciel drukarni — Kazimierz Szczepański. Przyjechał on do Lublina około r. 1800 i kupił kamienicę w Rynku pod nrem 19, gdzie założył drukarnię i księgarnię. W tym samym czasie (od r. 1813) zaczęła prosperować drukarnia Karola Pruskiego, którego wydawnictwa nieraz subsydiował Szczepański. Obaj należeli do loży wolnomularskiej pn. „Wolność Odzyskana". W drukach, wychodzących z oficyn Pruskiego i Szczepańskiego, znać troskę o piękny układ graficzny, jak też i krój czcionki.

Można przypuszczać, że do r. 1831 księgarnia i drukarnia Szczepańskiego prosperowały dobrze. W r. 1825 wskutek skargi Klementyny Hoffmanowej odebrano od Szczepańskiego 249 egzemplarzy dzieł: — „Pamiątka po dobrej matce" i „Wiązania Helenki" drukowanych bez jej zezwolenia.

Chcąc uniknąć częstych wizytacji władz, w r. 1832 pokryjomu przeniósł Szczepański swą drukarnię na Bielszczyznę, pozostawiając w Rynku tylko skład książek; sam zaś zamieszkał na Czechówce, zajmując się gospodarstwem. Wkrótce drukarnię zapieczętowano a w r. 1836 nakazano ją znowu przenieść do miasta, oddając w dzierżawę Ledermanowi, dzierżawcy drukarni rządowej. Po Ledermanie dzierżawił ją Mierzejewski. Po śmierci Szczepańskiego drukarnię prowadziła wdowa po nim do roku 1855, kiedy tc sprzedała ją Moszkowi Wagmajsterowi.

W omawianyih okresie czasu mamy jeszcze w Lublinie drukarnie: Walentego Mierzejewskiego, Mendla i Szabsy Gutfeldów, Władysława i Józefa Kossakowskich oraz Nowaczyńskiego.

Mierzejewski prowadził dawną drukarnię K. Pruskiego. Odkupiła ją potem Maria Wysocka, a w r. 1846 — Władysław Kossakowski.

Jednocześnie z Kossakowskim założył drukarnię wraz z litografią Nowaczyński (Wagmajster był wspólnikiem Nowaczyńskiego). Litografię posiadał także Koźmiński przy ul. Namiestnikowskiej. Drukarnia Kossakowskich położyła duże zasługi dla ikonografii Lublina: zachowała dawne widoki Lublina wśród ilustracyj zdobiących książki.

Drukarnia Gutfeldów mieściła się przy ul. Zamkowej. Przedsiębiorczy Gutfeld młodszy — Szabsa — konkurował z dzierżawcami drukarni rzą-

dowej odbijając druki do użytku rządowego, przez co ściągał na siebie niezadowolenie i skargi dzierżawców.

W r. 1853 Gutfeld i Kossakowski połączyli swe drukarnie z rządową. Drukarnia rządowa była największą w Lublinie. Ponieważ niegdyś należała do funduszu edukacyjnego, nazywano ją pojezuicką. Mieściła się przy ul. Jezuickiej 43. Oddawana była w dzierżawę z licytacji. W omawianym okresie dzierżawcami byli: Lederman, Gutfeldowie, Kossakowscy i Nowaczyński. Pracowała dla potrzeb Rządu Gubernialnego i podwładnych mu urzędów.

Co do księgarń lubelskich, to prócz Szczepańskiego od r. 1829 posiadał księgarnię wraz z handlem różnymi innymi towarami — Stanisław Strejbel przy ul. Krak. Przedmieście, od r. 1840 — Samuel Arct, od r. 1841 — Wilhelm Brejter. Od r. 1858 prowadzą księgarnie: Berek Bergryn, Kuzer Emanuel i Wadja Frejbergier. Bergryn, który odziedziczył księgarnię po ojcu, sprzedaje tylko książki hebrajskie.

Taki jest krótki przegląd drukarń i księgarń lubelskich w latach 1830 — 1860.

Kazimiera Gawarecka

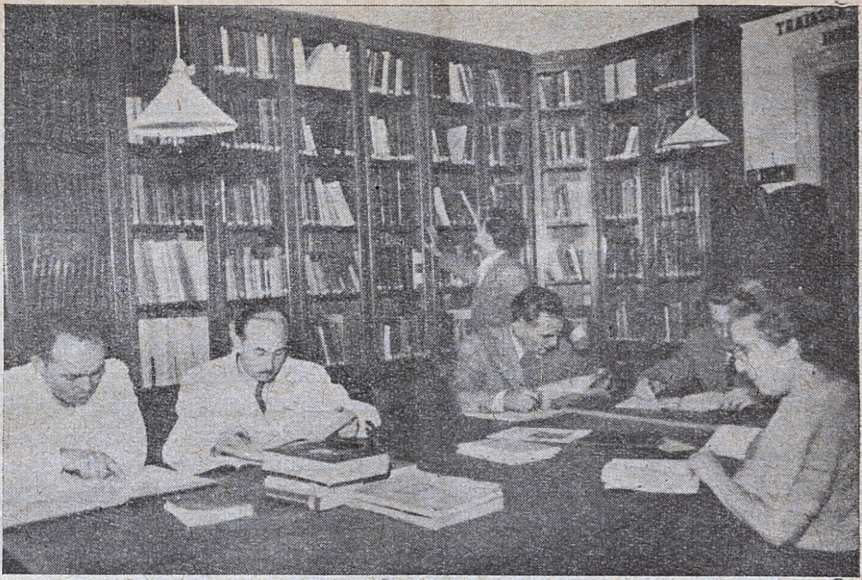
U PRZYJACIÓŁ

BIBLIOTEKA RUMUŃSKIEGO INSTYTUTU WSPÓŁPRACY KULTURALNEJ Z ZAGRANICĄ

Jedna z najnowszych bibliotek Bukaresztu, istniejąca dopiero od 5 lat, Biblioteka Rumuńskiego Instytutu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, liczy już ponad 100 000 tomów w 40 językach i posiada około 1000 czasopism i gazet z 34 krajów wszystkich kontynentów. W zbiorach znajduje się wiele druków rzadkich i szczególnie cennych, jak inkunabuły i rzadkie okazy bibliofilskie. Biblioteka posiada między innymi pierwsze wydania dzieł Voltaire'a, Diderota, Rousseau, Kanta, Schillera, Heinego, Balzaca, Hugo itd. Bogaty dział encyklopedii zawiera między innymi sławną Encyklopedię Francuską Diderota i D'Alemberta (1751—1780), „Słownik historyczny i krytyczny "Piotra Beyle (1695 — 1697), wielki słownik historyczny Szwajcara Iserlina z XVII w.

Główną część zasobów Biblioteki stanowią jednak dzieła pisarzy współczesnych wszystkich krajów świata oraz zbiory reprodukcji dzieł sławnych artystów plastyków, sztuki ludowej, sztuki stosowanej oraz muzykalia. Zbiory te służą licznym czytelnikom: uczonym, artystom, studentom, nauczycielom, pisarzom i publicystom, pracownikom urzędów i instytucji publicznych — wszystkim tym, którzy w swojej pracy potrzebują wiadomości o dziełach literatury i sztuki stworzonych przez ludzkość w ciągu wielu wieków.

Biblioteka posiada gabloty, w których pokazuje czytelnikom najnowsze nabytki, rzadkie egzemplarze, dzieła dotyczące uczonych i artystów, któ-



Biblioteka Instytutu Badań Zootechnicznych w Bukareszcie.
(Zdjęcia udostępnione przez Ambasadę Rumuńskiej Republiki Ludowej w W-wie).

rych twórczość budzi w danym momencie szczególne zainteresowanie. Urządzono dotychczas 115 takich wystawek. Specjalną ciekawość wzbudziły gabloty, poświęcone twórczości Frederico Garcia Lorca, Pablo Nerudy, Michała Eminescu i Anatola France'a. Dużym powodzeniem cieszyły się również wystawy poświęcone malarzom (Rembrandt, Millet, Watteau) oraz muzykom i kompozytorom (A. Dvorak, M. Glinka, Rameau, Brueckner).

Ostatnio poświęcono gabloty wystawom ilustrującym twórczość duńsko-norweskiego pisarza, Ludwika Holberga, z okazji 270-lecia jego urodzin i bułgarskiego pisarza - realisty, Elin Pelinna, w piątą rocznicę jego zgonu. Hellenistów szczególnie zainteresował nowy nabytek Biblioteki: wydanie dzieł Arystotelesa w przekładzie na język nowogrecki. Bardzo duże zainteresowanie wywołała również gablota obrazująca literaturę i sztukę ludową Chile.

Biblioteka dobrze spełnia swe zadania zbliżenia kulturalnego narodów, zadania służące utrwaleniu pokoju.

Z komunikatu informacyjnego
tłum. *Cz. K.*

„Często kiedy spaceruję po ulicach miasta, wydaje mi się, jakgdybym chodził po olbrzymiej bibliotece; domy są szafami bibliotecznymi, każde piętro jedną półką z książkami. Tu stoi historia z codziennego życia, tam znów poczciwa stara komedia, tu dzieła naukowe, tam bezwartościowe powieści. Potrafię fantazjować i filozofować o wszystkich tych książkach.

Jan Christian Andersen — „Ciotka Fluksja"

Przegląd piśmiennictwa

Z ZAGADNIEŃ KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA W PRASIE

Zasadnicze sprawy bibliotek i czytelnictwa. — O upowszechnienie czytelnictwa na wsi. — Charakter adnotacji o książkach. — Bibliotekarki „wędrowniczki". — Konferencja bibliograficzna we Wrocławiu. — Międzynarodowa bibliografia przekładów. — Troska Białorusi o dom i bibliotekę Mickiewicza.

Dotychczasową dyskusję w sprawie zasadniczych spraw bibliotek i czytelnictwa próbuje podsumować jej inicjator kol. Władysław Bieńkowski w art. „Dyskusja w sprawie czytelnictwa" (*Przegląd Kulturalny* 1955, nr 14). Autor mianowicie precyzuje wnioski: 1) Prezydia Rad Narodowych winny troszczyć się o warunki pracy bibliotek (lokal, sprzęt, meble, łączność w terenie) i, włączając biblioteki do realizacji ważnych zadań społecznych i gospodarczych, nie odciągać bibliotekarzy do sprawy pozabibliotecznych; 2) Instancje i organizacje partyjne winny okazywać bibliotekarzom pomoc ideologiczną; 3) Organizacje masowe, jak ZSCh, Związki Zawodowe i cały aktyw kulturalny winny dążyć do uczynienia z bibliotek ośrodka zainteresowania swego rejonu; 4) Bibliotekarze winni stworzyć z biblioteki możliwie doskonałe narzędzie upowszechniania wiedzy i kultury (ilość i jakość księgozbioru, niezbędne pomoce, m. in. wykazy książek zalecanych z różnych dziedzin); 5) Władze planujące i budżetujące winny wziąć pod uwagę, że książka i biblioteka są najtańszym i najwszechstronniejszym środkiem upowszechnienia kultury wśród szerokich mas.

*

Na tle stanu czytelnictwa w woj. warszawskim Urszula Pomorska w art. dyskusyjnym pt. „Osobliwości i sprawy zwykłe" („*Trybuna Mazowiecka* 1955, nr 79) wysuwa postulaty, mające na celu upowszechnianie i pogłębianie czytelnictwa na wsi: 1) jak najszerzej wykorzystywać inteligencję z miast powiatowych dla wyjazdów na wieczory dyskusyjne, pogadanki i odczyty do świetlic; 2) spotkania literatów, naukowców, służby rolnej z czytelnikami w gromadach poszerzyć o spotkania z redaktorami książek w wydawnictwach, o organizowanie wyjazdów czytelniczych z jednych wsi na dyskusję do dobrze pracujących zespołów we wsiach sąsiedzkich itp.; 3) wzmóc instruktaż szkoleniowy ze strony czynników wojewódzkich; 4) bardziej niż dotychczas wykorzystywać inicjatywę terenu, która zbyt często zostaje „przytłamszona" skutkiem różnych trudności natury organizacyjnej.

*

Wśród wypowiedzi nadesłanych na konkurs rozpisany przez „Nowe Książki" (art. „Co przyniósł nasz konkurs". *Nowe Książki*, przegląd nowości wydawniczych, 1955 nr 4) zwraca uwagę głos ob. Polaszewskiej, która analizując rozwój systemu adnotacji w tym czasopiśmie, podkreśla, iż nie ma i nie może być szablonu na określenie formy i charakteru adnotacji. Każdą książkę trzeba rozpatrywać z innego punktu widzenia. Bibliotekarzom najbardziej przydatne są w pracy te adnotacje, które wyjaśniają problemat książki, zapoznają z tematem przez krótkie podanie treści, gdzie i kiedy toczy się akcja, kto jest głównym bohaterem, wskazują ważniejsze wątki w utworze, a w utworach ważniejszych i trudniejszych podają ich genezę, podkreślając aktualność tematu, wreszcie zaznaczają, czy książka została nagrodzona, jaką nagrodą, w którym roku i jakiego stopnia.

*

Bibliotekarki „wędrowniczki“ to organizatorki nowych punktów bibliotecznych w terenie, pracowniczki Powiatowej Biblioteki Publicznej w Tomaszowie Lubelskim, która we współzawodnictwie bibliotek woj. lubelskiego wysunęła się na pierwsze miejsce. Ciekawie informuje o ich pracy W a c ł a w S z r e n i e w s k i z Lublina w liście do redakcji pt. „B i b l i o t e k a r k i „w ę d r o w n i c z k i“ (Trybuna Ludu 1955, nr 57). Pracowniczki bibliotek z mapą powiatu w ręku wybierają osiedla najbardziej oddalone, nie obsłużone przez punkty. Przygotowują kilka kompletów odpowiednio dobranych książek, dołączają do nich całkowite wyposażenie biblioteczne (wykazy, potwierdzenie odbioru, małe poglądowe katalogi, karty książki, karty czytelnika itp.) i wynajętym wozem jadą od wsi do wsi, aby przy pomocy miejscowego nauczyciela lub przewodniczącego GRN założyć nowy punkt biblioteczny. Życzyć należy, aby przykład ambitnej pracy „wędrujących“ bibliotekarek z Tomaszowa Lubelskiego, znalazł w terenie jak najwięcej naśladowców.

*

„K o n f e r e n c j a b i b l i o g r a f i c z n a w e W r o c ł a w i u“ jest tematem art., który napisał kol. dr B r o n i s ł a w K o c o w s k i, kustosz Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu (*Problemy* 1955, nr 3). Odbyta w pierwszych dniach listopada 1954 r., była to druga konferencja naukowa Komisji Bibliografii i Bibliotekarstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego przy udziale delegatów bibliotek naukowych z całego kraju. Konferencja planowana jako zjazd regionalny śląski przekształciła się w ogólnokrajową naradę bibliotekarzy. Obradowano przede wszystkim nad organizacją i siecią bibliotek naukowych oraz nad zagadnieniem pracy naukowej bibliotekarzy. Referentami byli dyrektorzy i pracownicy bibliotek z Warszawy, Stalinogrodu i Wrocławia. W czasie trwania konferencji otwarto w zabytkowych salach Ratusza W y s t a w ę d r u k ó w R e n e s a n s u, ilustrującą przy pomocy 600 eksponatów postępowy nurt w literaturze i nauce zachodnio-europejskiej. Trwałą pamiątką tej wystawy jest estetycznie wydany i bogato ilustrowany katalog.

*

UNESCO (United Nations educational scientific and cultural Organisation — Organ ONZ do spraw oświaty, nauki i kultury — instytucja powstała w r. 1946, mająca siedzibę w Paryżu) wydała spis książek tłumaczonych na różne języki w r. 1953. Informuje o tym „g.“ w notatce pt. „M i ę d z y n a r o d o w a b i b l i o g r a f i a p r z e k ł a d ó w“ (*Życie Warszawy* 1955, nr 69, „Notatnik Kulturalny“). Z tej międzynarodowej bibliografii przekładów można wydobyć interesujące dane statystyczne. Jeżeli chodzi o liczbę języków, na które przełożono dzieła poszczególnych autorów, na czoło wysunął się w r. 1953 — Engels, którego przetłumaczono na 24 języki świata. Dalej idą: Stalin (23 języki), Lenin, Zweig (22), Mauriac, Szekspir (21), Marks (20), Cronin, Gorki, Mark Twain (19), Andersen, Russel, Stevenson, Tołstoj (18), Dickens, Dostojewski, Gr. Greene, Platon (17), Gogol, G. B. Shaw (16), Biblia, W. Hugo, London (15). Między autorami, których różne dzieła przełożono na 14 języków znajdują się m. in.: Sienkiewicz, Czechow, Balzac, Cervantes, Hemingway, Jules Verne, Zola. Dalej — Maupassant i Steinbeck mogą wykazać się liczbą 13, a Flaubert, Goethe, Stendhal, Turgieniew — 12 języków tłumaczeń.

*

Jak informuje Trybuna Ludu (1955, nr 82) w notatce wg PAP-u pt. „C e n n y d o k u m e n t o d n a l e z i o n o w b i a ł o r u s k i m a r c h i w u m

Rewolucji Październikowej", w Centralnym białoruskim archiwum Rewolucji Październikowej odnaleziono niedawno dokument historyczny, świadczący o wielkiej trosce, jaką już w pierwszych latach swego istnienia władza radziecka otaczała zabytki kultury narodów. Dokumentem tym jest rozkaz Powiatowego Komitetu Rewolucyjnego w Nowogródku z dnia 16 września 1920 r. Komitet polecał mianowicie powiatowemu wydziałowi oświaty ludowej w Nowogródku, by otoczył opieką dom, w którym mieszkał Mickiewicz i mieściła się biblioteka poety. „Wydział oświaty — czytamy w rozkazie — powinien natychmiast przystąpić do organizowania w tym domu muzeum lub biblioteki ludowej im. Adama Mickiewicza. Wydział oświaty powinien zabezpieczyć wszystkie pamiątki po Mickiewiczu znajdujące się na terenie powiatu i przekazać je muzeum lub bibliotece". Powyższy rozkaz opublikowany został niedawno na łamach organu KC Komunistycznej Partii Białorusi — dziennika „Sowietskaja Biełorussija". Oryginał dokumentu przesłany zostanie do muzeum im. Mickiewicza w Nowogródku.

M. Poz.

Recenzje

KNIŻNICA. *Czasopis pre knižnu kulturu. Bratislava. Matica Slovenska v Martine. Rocznik VI — 1954. Czislo 1-4. Str. 200.*

KNIŻNICA (BIBLIOTEKA) — słowacki kwartalnik poświęcony „kulturze książki" prowadzi kolegium redakcyjne z Józefem K. Hajduszkiem na czele. Rozpoczynając szósty rok swego istnienia, rok, w którym lekki przemysł w Słowacji wzrósł czterokrotnie w porównaniu z r. 1937, a ciężki — siedmiokrotnie, rok, w którym osiągnięto, że w każdej fabryce powstała biblioteka fachowa — redaktorzy KNIŻNICY zapowiedzieli zwrócenie specjalnej uwagi na zagadnienia industrializacji i uspołecznienia gospodarki narodowej, gdyż — jak piszą we wstępie noworocznym — „książka ma decydujące znaczenie jako pośredniczka wszystkich postępowych dążeń naszego życia". Istotnie, cele, jakie sobie zakreślono na rok 1954 wyraźnie zarysowują się w doborze tytułów, co dobrze świadczy o planowej pracy zespołu redakcyjnego.

W każdym z czterech zeszytów poświęcono więc przede wszystkim parę artykułów na temat pracy bibliotek w różnych zakładach przemysłowych. I tak przemysł leśny i papierniczy reprezentowany jest w nr 2, 3 i 4, chemiczny — w nr 3, elektryczny — w nr 3, węglowy — w nr 1, przemysł lekki — w nr 1, a fabryki miar i wag — w nr 3.

Rozumie się, że służba informacyjno-bibliograficzna jest bardzo istotnym wkładem pracy bibliotekarza do produkcji. Nic zatem dziwnego, że w roczniku szóstym KNIŻNICY sprawie tej poświęcono tak dużo miejsca, bo około jednej czwartej całości tematyki. Spośród 13 artykułów bardzo życiowo i praktycznie potraktowanych, — z których niejeden byłby wart przyswojenia przez odpowiednie polskie resorty gospodarcze, tak karygodnie dotąd lekceważące sobie rolę i zadania fachowych bibliotek przyzakładowych — należy zwrócić uwagę na krótką wypowiedź Marii Czernej z Praskiej Biblioteki Uniwersyteckiej pt. „Bibliografia a wychowanie kadr" (nr 2) oraz wypowiedź Jana Garaja piszącego w zeszycie 1 na temat pracy bibliograficznej w wydawnictwie „Slovenska kniga" w Bra-

tysławie, gdyż zwłaszcza ta ostatnia jest dziedziną współpracy księgarza, wydawcy i bibliotekarza, dziedziną zupełnie u nas zaniedbaną.

Toteż wydaje mi się zupełnie słusznym, że KNIŽNICA poświęciła cały numer 4 sprawom wydawniczym. Bardziej szczegółowa bowiem informacja o planowaniu nowych edycji poszczególnych instytutów i przedsiębiorstw wydawniczych nie może być chyba obojętna dla bibliotekarzy. A czy u nas poświęciło temu zagadnieniu chociaż stron parę któreś z polskich czasopism bibliotekarskich albo parę godzin — któreś z ogniw organizacyjnych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich?

Ciekawe są wypowiedzi słowackich kolegów o celach i zadaniach bibliotek. J. Martak rozważając „Rolę i perspektywy Biblioteki Narodowej (nr 1) narzeka, że nie ma jeszcze centralnego gabinetu metodycznego (słusznie!) ani centralnego katalogu wszystkich bibliotek słowackich A. Tichy omawia, w jaki sposób „Biblioteki Naukowe pomagają bibliotekom powszechnym" (nr 2) w zakresie przygotowania kadr bibliotekarskich, w popularyzacji literatury naukowej, w służbie bibliograficznej, w pomocy metodycznej, w pracach nad normalizacją urządzeń bibliotecznych itd. Dowiadujemy się o kierowniczo-koncepcyjnej roli ośrodka metodycznego Biblioteki Narodowej w Bratysławie, o takich wykazach, jak np. wydawane przez Państwową Bibliotekę Naukową w Koszycach „Części maszyn" czy „Budowa maszyn i urządzeń fabrycznych". Widocznie nie zaspokaja to jednak potrzeb terenu, skoro J. Frydecky w numerze 3 stwierdza samokrytycznie, że pomoc Biblioteki Słowackiej Akademii Nauk dla pracowników naukowych jest niedostateczna i ogranicza się prawie wyłącznie do wydawania wykazu przybytków, do pokazów nowości i do przekazywania książek w depozyt instytutom i ośrodkom naukowym, mimo, że wypożyczanie międzybiblioteczne istnieje z Węgrami, Polską i Austrią, a wymiana z ZSRR, Polską i Węgrami.

Oczywiście przy tego rodzaju ogólnym nastawieniu nie było miejsca w omawianym roczniku KNIŽNICY na teoretyczne rozważania z dziedziny bibliologii i nauk pokrewnych. Znalazły się tam tylko dwie prace historyczne dotyczące przeszłości papierni słowackich, któremu to zagadnieniu badacze słowaccy ostatnio dość dużo poświęcają uwagi (nr 3 i 4) oraz jedna praca J. Branskyego o dziejach i rozwoju radzieckiego druku i książki (nr 1).

Polskich bibliotekarzy w pierwszym rzędzie w KNIŽNICY interesują naturalnie polonica. Trzeba przyznać, że chociaż w danym wypadku są to raczej krótkie wypowiedzi, często nawet tylko sygnalizujące notatki, niemniej jest ich na ogół sporo. Nieco dłuższe i cieplejsze jest sprawozdanie z jubileuszu polskiego slawisty, prof. Jana Magiery, jakie złożył w nr 1 znany tłumacz Józef Bansky. Króciutka recenzja „Bibliografii polskich silezjaków" Grobelnego, Kudelki i Siwka pozwala nam retrospektywnie spojrzeć na kontakty kulturalne obu bliskich sobie narodów. Informacje o wykazie polskich bibliotek naukowych według ich specjalności znajdujemy w nrze 2, o kursach dla pracowników służby informacyjno-bibliograficznej, o artykule J. Czerniatowiczowej na temat katalogów centralnych zamieszczonym w naszym „Bibliotekarzu", o próbie definicji pojęcia „książki" w związku z przekładem artykułu dyskusyjnego K. J. Propina w „Biuletynie Instytutu Bibliograficznego" — napotykamy w nrze 3.

Kwartalnik KNIŽNICA jest więc periodykiem poświęconym badaniom bibliologicznym w szerokim tego słowa znaczeniu i w jak najściślejszej łączności teorii z praktyką. Nie zamyka on oczu na niedomagania organizacyjne, często stosując

niezawodną broń ostrej samokrytyki, chociaż może zbyt wiele artykułów rocznika 1954 miało charakter raczej sprawozdawczy, a nie problemowo-dyskusyjny. Zakreślony roczny plan wydawniczy starano się istotnie zrealizować, jedynie za mało miejsca poświęcając niezmiernie ważnym sprawom szkolenia zawodowego.

Stefan Kotarski
Warszawa

Od Red.: Ze względu na brak odpowiednich czcionek nie uwzględniono w artykule znaków diakrytycznych, lub zastąpiono je pisownią polską.

J. GRIGORIEW: *„Organizacja Bibliotiecznych Fondow"*. (Organizacja zbiorów bibliotecznych). *Moskwa, 1953, Gosud. Izdat. Kult. Proswiet. Litieratury, 4⁰ s. 263.*

Poważną pozycję z zakresu bibliotekarstwa stanowi wydana w Moskwie w 1953 r. książka J. Grigoriewa, przeznaczona jako podręcznik dla studentów specjalizujących się w bibliotekarstwie, a równocześnie mająca służyć pomocą osobom zatrudnionym w dużych bibliotekach. Dzieło to traktuje o organizacji księgozbiorów bibliotek obwodowych, krajowych oraz obsługujących poszczególne republiki, wchodzące w skład Związku Radzieckiego, a więc dotyczy organizacji księgozbiorów zawierających od kilkudziesięciu tysięcy tomów do takich, których zbiory przekraczają milion.

Omawiana praca składa się z pięciu rozdziałów. W pierwszym z nich autor kreśli ogólne uwagi o rozwoju bibliotek obwodowych w Związku Radzieckim, o potężnym narastaniu księgozbiorów pod względem ilościowym przy stale zwiększającej się możności dobrego obsłużenia czytelnika, ułatwienia mu zarówno uzyskania potrzebnych wiadomości fachowych, jak i rozszerzenia jego światopoglądu i podniesienia uświadomienia politycznego. W tymże rozdziale znajdujemy krótkie uwagi o rodzajach księgozbiorów oraz o zadaniach biblioteki związanych z pracami od chwili uzyskania książki do włączenia jej do księgozbioru. Całokształt prac inwentaryzacyjnych w bibliotece stanowi treść rozdziału drugiego. Rozdział trzeci omawia obszerne zagadnienia związane z ustawianiem księgozbiorów w bibliotekach i różnymi stosowanymi w tym zakresie systemami. Wielki nacisk został położony na scharakteryzowanie takich systemów, przy których najsprawniej mogą być obsłużeni czytelnicy, a więc przede wszystkim ustawienie według treści, a w ramach poszczególnych działów w porządku alfabetycznym. Czwarty rozdział porusza doniosłe zagadnienie przechowywania księgozbiorów i omawia metody walki z wszelkimi wpływami niszczącymi i wreszcie ostatni rozdział dotyczy kontroli księgozbiorów i katalogów.

Książka Grigoriewa daje szereg cennych, wyczerpujących wskazówek dotyczących pracy bibliotekarzy w dużych księgozbiorach o wielostronnej tematyce. Autor stara się wskazać różne metody stosowane w obwodowych czy też krajowych bibliotekach radzieckich przy rozwiązaniu poszczególnych zagadnień i uwypukla wysiłki zmierzające do udoskonalenia dotychczasowych rozwiązań. Zarazem wskazuje dodatnie i ujemne cechy tych metod. Z reguły zaznacza swój stosunek do poruszanych spraw. W rezultacie przeczytanie pracy Grigoriewa pozwala poznać przodującą technikę bibliotekarską stosowaną w Związku Radzieckim, a równocześnie uprzytomnić sobie, jak wielka jest tam troska o jej udoskonalenie. Jednocześnie po-

znajemy ogrom wysiłków czynionych w kierunku możliwie dużego zwiększenia wydajności pracy bibliotekarzy.

Wielka troska o książkę i dbałość o sprawne pod względem technicznym obsłużenie czytelnika charakteryzują wywody autora, odzwierciedlające pod tym względem dążenia szerokich rzesz bibliotekarzy Związku Radzieckiego. Ale jest to jedną tylko stroną zagadnienia. Szczególny nacisk kładzie równocześnie Grigoriew na znaczenie bibliotek w procesie utrwalania socjalizmu i budowy komunizmu. W związku z tym autor zwraca szczególną uwagę na znaczenie doboru księgozbiorów, jak również na potrzebę właściwej służby informacyjnej. Wymaga to, oczywiście, czynnej postawy personelu bibliotecznego przy obsłudze czytelnika, możliwej jedynie przy należytej znajomości posiadanych zbiorów i przy śledzeniu przez odpowiednie komórki biblioteczne nowych pozycji bibliograficznych. Wykonanie powyższych ideologicznych założeń zostaje ułatwione przez ustawienie księgozbioru według treści (a w ramach poszczególnych działów według alfabetu).

Należy dodać, że książkę Grigoriewa cechuje duża jasność i dokładność przy omawianiu poszczególnych zagadnień, dążność do ich możliwie wszechstronnego naświetlania bez wchodzenia w szczegóły. Dzięki temu zarówno jej treść jak i forma czynią ją atrakcyjną dla czytelnika. Zawiera ona wiele cennych dla nas wskazań. Szeregu spośród nich nie możemy naturalnie zastosować w naszej rzeczywistości w tej formie, w jakiej są one realizowane w bibliotekach Związku Radzieckiego. Będziemy musieli, na przykład, jeszcze przez długi okres czasu liczyć się z trudnościami lokalowymi — które w Związku Radzieckim zostały już w bardzo znacznym stopniu przezwyciężone — i na tle tych trudności kształtować gospodarkę naszymi księgozbiorami. Ale na pewno w szeregu wypadków zaznajomienie się z omawianą pracą może nam ułatwić rozwiązanie wielu trudnych problemów. Książka Grigoriewa należy do tych, których znaczenie wykracza poza granice kraju, w którym zostały napisane.

A. Żabko-Potopowicz

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ADAM BAR (1895 — 1955)

Rzut oka na życie i działalność

W dniu 29 marca 1955 roku zmarł Adam Bar, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, długoletni kustosz Biblioteki Jagiellońskiej.

Ur. 20 grudnia 1895 r. w Stanisławowie, syn ubogiego urzędnika pocztowego, w trudnych warunkach materialnych kończy gimnazjum, odbywa następnie studia na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem i opieką prof. Ignacego Chrzanowskiego. W r. 1922 otrzymuje dyplom doktora filozofii na podstawie rozprawy pt. „Charakterystyka i źródła powieści Kraszewskiego".

Przed Adamem Barem wcześnie otwiera się biblioteka, aby go serdecznie wchłonąć na całe życie. W r. 1915 rozpoczyna pracę jako stypendysta w bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności i pracuje tam do r. 1919. W r. 1924 ówczesny dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, Fryderyk Papée, angażuje Bara do Biblioteki początkowo jako stypendystę - praktykanta. Już w następnym roku Bar zostaje zastępcą kierownika Oddziału Czasopism w Bibliotece Jagiellońskiej. W latach 1930 — 1946 jest kierownikiem Oddziału Czasopism, a od r. 1950 aż do zgonu kierownikiem Od-

działu Informacji Bibliograficznej. Szeroko zakreślił plan działania tej placówki oraz ułożył szczegółowy program zbiorowego „Podręcznika bibliografii dla użytku młodzieży akademickiej i pracowników naukowych".

Adam Bar posiada wielki, poważny dorobek naukowy zawarty w pracach z dziedziny bibliografii, literaturoznawstwa, wiedzy o prasie, teatrologii.

Do najbardziej znanych jego prac należy 3-tomowy „Słownik pseudonimów i kryptonimów polskich" (Kraków 1936—1938).

W literaturoznawstwie zapisał się m. in. wydaniem zbioru barwnych esejów, odtwarzających kulisy walki klasyków z romantykami, pt. „Kumoszki na Parnasie" (Kraków 1947). Miał szerokie zainteresowania literackie; od Jana Kochanowskiego poprzez studia o dzienikarzu i pisarzu górnośląskim, Karolu Miarce, do pisarzy współczesnych, których recenzował w dziennikach. Z jego prac edytorskich wymienimy przede wszystkim 20-tomowe krytyczne wydanie zbiorowe pism Reymonta (Warszawa 1948 — 1950).

Wielkie są zasługi Bara w dziedzinie bibliografii: Na podstawie zbiorów czasopiśmienniczych krakowskich od w. XVIII do r. 1939 opracował bibliografię retrospektywną literatury polskiej. Ponadto kilkutomową bibliografię dziejów filozofii w Polsce, od w. XV do r. 1939 (ok. 46 000 pozycji). Wiele fundamentalnych prac pozostało w przygotowaniu.

Spędzając życie w cichych pracowniach bibliotecznych, w urzekającej atmosferze książek i rękopisów, kartek katalogowych i fiszek bibliograficznych, Adam Bar był jak najdalszy od typu „zasuszonego" bibliomana i żywo reagował na życie społeczne. W okresie okupacji hitlerowskiej odznaczył się jako antyfaszystowski działacz podziemny. Rząd Polski Ludowej odznacza go w r. 1946 Orderem Odrodzenia Polski. Po zakończeniu wojny — obarczony takim nadmiarem prac zawodowych i naukowych — ochoczo wprzęga się do pracy społecznej jako radny m. Krakowa, jako członek Komisji Kultury i Sztuki Miejskiej Rady Narodowej, a następnie jako członek Komisji Oświatowej Wojew. Rady Narodowej, wszędzie pracując nie nominalnie, lecz żywo i aktywnie. W ostatnich dwóch latach ciężko dręczony jest chorobą nadciśnienia, ale to nie odrywa go od umiłowanych prac.

W dniu 29 marca 1955 r. utraciliśmy jednego z najznakomitszych bibliografów polskich. Przykład jego życia oraz dzieła jego żyją między nami i trwają nadal.

Marceli Poznański
Warszawa

BIBLIOTEKARZE PYTAJĄ — REDAKCJA ODPOWIADA

Redakcja „Bibliotekarza" otwierając dział odpowiedzi pragnie przyjść z pomocą tym kolegom, którzy natrafiają w swej pracy na trudności czy wątpliwości.

Zachęcamy wszystkich naszych czytelników do szczerych zapytań na tematy związane z ich codzienną pracą. Postaramy się dawać szybko wyczerpujące odpowiedzi, w miarę potrzeby opracowane przez specjalistów.

Kol. Henryk L. z Łowicza zapytuje, w jaki sposób można szybko poinformować czytelnika, co ostatnio ukazało się w Polsce drukiem z dziedziny fizyki.

Odpowiedź na to pytanie znaleźć można w dwu bieżących bibliografiach polskich:

1. *Przewodnik Bibliograficzny* — w dziale XIII — *Nauki matematyczno-przyrodnicze* poinformuje, co wyszło w formie książki.

2. *Bibliografia Zawartości Czasopism* — w dziale XIII — *Nauki matematyczno-przyrodnicze. Fizyka* — wskaże artykuły w czasopismach.

Obie bibliografie wydawane są przez Instytut Bibliograficzny — Biblioteka Narodowa, Warszawa, ul. Rakowiecka 6.

Jeżeli Biblioteka Wasza nie prenumeruje dotychczas tych wydawnictw, radzimy postarać się o zaprenumerowanie ich, są bowiem podstawowym źródłem, orientującym w polskim piśmiennictwie współczesnym zarówno bibliotekarza jak i bezpośrednio czytelnika. Por. recencję z „Bibliografii Zawartości Czasopism" zamieszczoną w nrze 3 „Bibliotekarza" z br., str. 92-4.

*

Kol. Wanda K. z Jeleniej Góry chciałaby przeczytać „Pamiętniki czasów moich" Niemcewicza. Książki tej nie ma w miejscowości, w której mieszka. Pyta skąd i w jaki sposób może „Pamiętniki" wypożyczyć.

Nie jest to takie trudne. Istnieje w Polsce Ludowej międzybiblioteczne wypożyczanie książek. Jest ono jednym z podstawowycb ogniw współpracy bibliotek naukowych z powszechnymi. Wystarczy zwrócić się za pośrednictwem biblioteki powiatowej do najbliższej biblioteki wojewódzkiej czy większej miejskiej, a w razie odpowiedzi odmownej, do biblioteki naukowej, np. uniwersyteckiej i zamówić na rewersie własnej biblioteki (w braku rewersu na blankiecie bibliotecznym lub na ostemplowanej i podpisanej przez bibliotekę kartce), wymieniając dokładnie i czytelnie główne dane bibliograficzne. Książkę otrzymuje się drogą przesyłki pocztowej. Biblioteka zamawiająca bierze odpowiedzialność za całość książki i za termin jej zwrotu (1 miesiąc).

SPRAWY DO ZAŁATWIENIA

Wprowadzając nową rubrykę „Sprawy do załatwienia" mamy nadzieję, że czytelnicy nasi często będą zabierać głos zarówno w sprawach bardziej ogólnych, jak i drobniejszych, lecz nie mniej ważnych, których załatwienie wymaga podjęcia wspólnej akcji lub poważniejszej interwencji.

DO UREGULOWANIA

Dziewięć lat upłynęło od czasu wydania Dekretu o bibliotekach. Zdajemy sobie sprawę, że wydanie tego Dekretu było momentem decydującym dla dalszego rozwoju bibliotekarstwa polskiego.

Czy jednak ów okres dziewięcioletni, dzielący nas od tamtej historycznej chwili, przyniósł uregulowanie spraw zasadniczych, żywotnych, czy usunął trudności?

Dekret o bibliotekach dał podstawy prawne pracy bibliotek. Przede wszystkim zaczęła działać sieć bibliotek powszechnych, której nie było przedtem w Polsce. Trzeba więc było wszystko organizować od podstaw, niekiedy organizować pośpiesznie. W takich sytuacjach często do głosu dochodzi przypadek. Znaleźli się więc i przypadkowi bibliotekarze i przypadkowe lokale, przypadkowe w tym sensie, że nieodpowiednie.

Przypadkowość dopuszczalna jest tylko w etapach początkowych i rezultaty jej stosowania, jako prowizoryczne, winny być zastępowane wynikami planowej, przemyślanej pracy. W myśl tego należałoby się spodziewać, że o ile w początkowym

okresie dopuszczalne było przypadkowe, a więc prowizoryczne, rozwiązywanie kłopotów lokalowych bibliotek, to obecnie działamy według jakiegoś planu. Tu nasuwa się pytanie: czy jest taki plan?

Niewątpliwie część z obecnie użytkowanych lokali przez odpowiednią adaptację można przystosować do potrzeb bibliotek, w innych wypadkach trzeba budować nowe pomieszczenia. Tymczasem... lepiej nie sumujmy tego, co w dziedzinie budownictwa bibliotecznego wykonano dotąd w skali ogólnokrajowej!

Oto w Bydgoszczy istnieje Biblioteka Miejska zawierająca około 200 000 tomów (z tego wiele cennych zabytków piśmiennictwa). Stary lokal, w którym mieszczą się zbiory od 1906 r., obecnie nie nadaje się do nowych zadań bibliotecznych. Jest wilgotny, ciasny, z zarysowanymi od zbytniego obciążenia murami, zasoby przechowywane są w kilkudziesięciu izbach umieszczonych na dwóch poziomach. Wybranie książki wymaga pokonywania znacznych odległości. Do tego należy dodać brak ogrzewania tych pomieszczeń.

Warunki pracy w Bibliotece Bydgoskiej nie są wyjątkiem, powiedzmy otwarcie, że jest to raczej przykład typowy. O tych warunkach niejednokrotnie alarmowała prasa bydgoska, spisywano wiele protokółów oględzin komisyjnych, krąży korespondencja od Bydgoszczy do Warszawy i z powrotem, a sprawa nie posuwa się naprzód — no, bo nie było jej w planie.

Zbierane były materiały do opracowania planu 5-letniego. Czy zostały poczynione odpowiednie starania, by budowa pomieszczeń bibliotecznych weszła do tego planu? Winien on przewidywać zarówno wzniesienie budynków nowych, jak też celową adaptację lokali przygodnych.

Znów przytoczę przykład z Bydgoszczy. W 1949 r. w budynkach szkolnych zorganizowano 12 punktów bibliotecznych. Odbyło się to dość prosto: ustawiono szafy z książkami w klasach lub na korytarzach szkolnych i... do 1955 r. nic się nie zmieniło. Wprawdzie w tym czasie w Polsce, a także w Bydgoszczy zmieniło się dużo, ale punkty biblioteczne niezmiennie wegetują nadal na korytarzach szkolnych. Czyżby nie było czytelników? Przeciwnie. Są, tylko brak warunków do ich obsłużenia. Dowodem może być punkt biblioteczny na Bielawkach. Umieszczony w klasie szkolnej obsługiwał 600 czytelników, po przeniesieniu do oddzielnej izby z miejsca zaczął obsługiwać drugie tyle.

Podobne sytuacje są właściwe nie tylko bydgoskiej sieci bibliotek powszechnych. Dzieje się tak dlatego, że spraw tych nie uwzględniono w planach.

Plany rozwojowe na ten okres miały szkoły, księgarnie, sklepy i inne punkty usługowe — nie miały go biblioteki. Roczne plany pracy bibliotek nie znajdowały pokrycia w planie gospodarczym.

Sprawa czytelnictwa nie może znaleźć się poza planem!

Biblioteki wielkomiejskie nie doczekały się statutu organizacyjnego. Zostały ustawione — i słusznie — w pionie sieci bibliotek powszechnych, ale niektóre z nich mają poważne zbiory i mogą pełnić funkcje bibliotek naukowych. Dlatego trzeba stworzyć oddziałom naukowym tych bibliotek odpowiednie warunki pracy. Biblioteki te mają wszelkie dane ku temu, by się stać instytucjami zespalającymi w sobie funkcje bibliotek naukowych i powszechnych.

Oddzielny rozdział spraw nieuregulowanych to sprawa kadr bibliotekarskich. Czy w zakresie szkolenia kadr bibliotecznych jest jakiś system? Czy jest ono tak pomyślane, by od społecznego aktywisty, prowadzącego punkt biblioteczny można było dojść do uczelni wyższej i skończyć studia w zakresie bibliotekarstwa? Czy

absolwent liceum bibliotekarskiego, ośrodka szkoleniowego, zaocznego szkolenia czy dokształcania przyzakładowego widzi dla siebie jakieś perspektywy rozwojowe?

Czy są jakieś normy określające kwalifikacje zawodowe bibliotekarza w różnych typach bibliotek?

W 1946 r. powstała prawna podstawa powszechności bibliotekarstwa i rozwoju czytelnictwa polskiego. W ciągu dziewięciu lat rosły placówki biblioteczne i w tej pracy tkwią ludzie. Przez ten okres biblioteki wojewódzkie, powiatowe i wielkomiejskie prowadziły szkolenie przyzakładowe z zakresu zawodowego i ideologicznego. Na różnych kurso-konferencjach, naradach, seminariach dzielono się doświadczeniami, porównywano osiągnięcia, była to praca pionierska, ale i... partyzancka. Jedni w tym czasie objęli funkcje kierownicze, inni natomiast od 1946 r. pozostają przy tej samej funkcji, chociaż w tym czasie nabyli nie tylko umiejętność praktyczną, ale przyswoili również wiedzę potrzebną do wykonywania zawodu.

Czas, ażeby w jakiejś formie ustosunkować się do takiego bibliotekarza, który osiągał dobre wyniki pracy przez szereg lat, chociaż nikt mu nie wystawił urzędowego dokumentu kwalifikacyjnego. Czy Rok Dziesięciolecia nie jest odpowiednią okazją, by z prowizorką w pracy skończyć, by etap tymczasowości zamknąć?

Program szkoleniowy winien wskazywać i określać, jakie minimum wymagań można stawiać prowadzącemu punkt biblioteczny oraz co ma umieć kandydat na bibliotekarza biblioteki gromadzkiej, zakładowej, technicznej do naukowej włącznie.

Od 1946 r. tak jak do każdego rodzaju prac tak i do pracy bibliotekarskiej — angażowano pracowników o różnym poziomie i rekrutujących się z różnych zawodów. W pierwszych latach organizowania bibliotek powszechnych sprawy te wchodziły w zakres działalności Ministerstwa Oświaty. Do pracy w bibliotekach angażowano więc w pierwszym rzędzie nauczycieli. Część z nich pozostaje nadal w pracy bibliotekarskiej. W stosunku do nich nie przeprowadzono do tej pory żadnej weryfikacji i nie uregulowano ich stosunku służbowego. Wystarczy zajrzeć do teczek akt personalnych, by z nich odczytać, że jedni figurują tam jako nauczyciele, inni jako „pracownicy biblioteczni", jeszcze inni w ogóle nie mają dekretów — po prostu nie przekazano akt z ówczesnych Inspektoratów Szkolnych. Czy czekać mają do czasu, aż młodzi absolwenci szkół bibliotekarskich zajmą ich miejsce, a wówczas oni, którzy przebyli najtrudniejszy okres, zostaną przesunięci do pracy pomocniczej — jako niewykwalifikowani? Pracują i czekają, chociaż ich koledzy w szkołach już od roku mają poprawione warunki bytowe i zapewnione możliwości awansu.

Uregulowanie tych spraw jest konieczne w przededniu ukazania się nowej tabeli uposażeniowej dla bibliotekarzy — oby jak najprędzej!

Jeżeli tego rodzaju niedociągnięcia powstały w ciągu pierwszych lat pracy organizacyjnej, to u progu drugiego dziesięciolecia należałoby je uporządkować.

Wydaje się, że Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jako organizacja zrzeszająca bibliotekarzy wszystkich typów bibliotek ma tu poważne zadanie do spełnienia jak i ważki głos. Rzesze bibliotekarskie chciałyby być informowane o tym, jakie starania Zarząd główny SBP w tym kierunku czyni? Władze Stowarzyszenia powinny swoim członkom mówić o podjętych staraniach i trudnościach, pokazywać je. A także wysłuchać głosów tych, którzy są bezpośrednio zainteresowani. Wspólne to sprawy i wspólnie trzeba je przedyskutować, a niewątpliwie łatwiej można będzie dojść do lepszego wyniku.

Teren tego oczekuje, bo tymi sprawami żyje.

J. Podgóreczny
Bydgoszcz

Dnia 7 maja br. odbyło się IV posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, w którym oprócz przedstawicieli Okręgów wzięli udział również przewodniczący zarządów okręgowych.

Posiedzenie poświęcone było przede wszystkim ustaleniu planu pracy Stowarzyszenia na rok bieżący.

Duże zainteresowanie i żywą dyskusję wywołał referat kol. J. Korneckiej kierownika Referatu Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego omawiający plan doszkalania kadr bibliotekarskich przez Stowarzyszenie.

Punktem ciężkości jednak całego posiedzenia była sprawa ogólnopolskiego Zjazdu bibliotekarzy, którą referowali Sekretarz Generalny Zarządu Głównego SBP kol. I. Morsztynkiewiczowa oraz Vice Przewodniczący kol. St. Kotarski.

Zjazd który odbędzie się późną jesienią, pomyślany jest jako ogólnopolski Zjazd bibliotekarzy ze wszystkich typów bibliotek i sieci bibliotecznych. Organizatorem Zjazdu jest Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Do komitetu organizacyjnego wchodzą przewodniczący poszczególnych komisji zjazdowych, przedstawiciel Centralnego Zarządu Bibliotek, oraz sekretarz generalny Zjazdu.

Powołane zostały następujące komisje: programowa (przewodniczący kol. St. Kotarski), wystawowo-wycieczkowa (kol. K. Świerkowski), prasowo-propagandowa (kol. A. Jałosiński), wydawnicza (kol. B. Horodyski), finansowa (kol. T. Remer), gospodarcza (kol. I. Szaniawska). Stałym przedstawicielem Centralnego Zarządu Bibliotek w komitecie organizacyjnym jest kol. F. Bursowa, sekretarzem generalnym Zjazdu została kol. I. Morsztynkiewiczowa.

Ponadto utworzona została Rada Programowa, do której wejdą przedstawiciele resortów i czynniki polityczne i społeczne.

Celem Zjazdu jest m. in. wzmocnienie więzi pomiędzy bibliotekarzami z terenu, przy czym główny nacisk położony będzie na zagadnienia bibliotekarstwa powszechnego. Zjazd podejmie dyskusję nad zasadniczymi, dla wszystkich aktualnymi problemami, da ogólny rzut oka na dorobek Dziesięciolecia, na braki w dotychczasowej działalności, stworzy płaszczyznę dla wymiany doświadczeń i nawiązania ściślejszej współpracy pomiędzy bibliotekarzami różnych typów bibliotek, przyczyni się niewątpliwie do podniesienia wśród bibliotekarzy poczucia wagi i odpowiedzialności naszego zawodu.

Tematyka zjazdowa skupiać się będzie wokół trzech grup zagadnień: czytelnictwa, szkolenia i zagadnień organizacyjnych bibliotekarstwa. Trzy, kilkuosobowe podkomisje Komisji Programowej (czytelnictwo — przewodniczący kol. J. Augustyniak, szkolenia — kol. R. Remerowa, zagadnienia organizacyjne bibliotekarstwa — kol. Z. Steffenowa) przygotują tezy poszczególnych referatów, które następnie będą przesiane w teren dla szerokiego i wnikliwego przedyskutowania. Wnioski podyskusyjne będą stanowić podstawowy materiał przy opracowywaniu referatów. Referaty wprowadzą uczestników Zjazdu w zagadnienia stawiając problemy do dyskusji, która stanie się najważniejszą częścią obrad i która powinna dać wiele cennego i nowego materiału z terenu.

Do tak pomyślanej dyskusji należy się bardzo starannie przygotować, aby nie powtarzać rzeczy powszechnie znanych ani przytaczać faktów jednostkowych, które nie dadzą podstawy do wyciągnięcia wniosków uogólniających. Wyniki dyskusji w formie konkretnych rezolucji muszą stać się wytyczną dla dalszej naszej działalności.

Organizacja Zjazdu, którego założenia programowe i organizacyjne zostały przez Plenum Zarządu Głównego przyjęte i zatwierdzone, nakłada na Stowarzyszenie i jego członków poważne zadania i obowiązki.

Władze terenowe Stowarzyszenia powinny w najbliższym czasie przystąpić do właściwego przygotowania ruchu zjazdowego we wszystkich środowiskach bibliotecznych poprzez organizowanie szerokich dyskusji na temat roli i zadań bibliotekarza, o roli bibliotekarza w przeobrażaniu życia społecznego, ekonomicznego i polimów czytelnictwa we wszystkich środowiskach, a w szczególności na wsi i w ośrodkach robotniczych.

Przygotowania do Zjazdu jak i sam Zjazd to sposobność poinformowania szerokich rzesz społeczeństwa o sprawach zawodu, o odpowiedzialności pracy bibliotekarza, o roli bibliotekarza w przeobrażaniu życia społecznego, ekonomicznego i politycznego, to wreszcie sposobność zapoznania szerokiego ogółu z osiągnięciami i bolączkami naszego zawodu.

Jedynie szeroka dyskusja przed- i pozjazdowa w terenie może zapewnić odpowiedni poziom prac i wyników Zjazdu, oraz przyczyni się do właściwego postawienia sprawy czytelnictwa, szkolenia zawodowego, stanowiska bibliotekarza, a tym samym do wzmocnienia pozycji Stowarzyszenia zarówno wśród bibliotekarzy, jak i u odpowiednich władz i czynników decydujących o sprawach naszego zawodu i stanu bibliotek w Polsce.

Prezydium Zarządu Głównego będzie utrzymywać ścisły kontakt z zarządami okręgowymi i liczy na ścisłą współpracę terenu w pracach przygotowawczych, przede wszystkim z wydawnictwami Stowarzyszenia i Biurem Zjazdowym, które mieści się w Warszawie, ul Wawelska 1/3 (Biblioteka Głównego Urzędu Statystycznego).

KRONIKA ZAGRANICZNA

Uniwersytet Słowacki w Bratysławie obchodził w listopadzie 1954 r. trzydziestą rocznicę swego założenia. W związku z tym pracownicy Biblioteki Słowackiej Akademii Nauk zorganizowali wystawę piśmienictwa naukowego w Słowacji począwszy od XVI stulecia.

9.XI.1954 r. odbyło się w Pradze posiedzenie Rady dla Spraw Bibliotek Naukowych przy Ministrze Szkolnictwa CSR.

Miesiąc książki w Czechosłowacji otworzył minister kultury dnia 1.III.1955 roku w wielkiej sali Biblioteki Miejskiej w Pradze. Przemawiała laureatka literatury Maria Majerowa, a pierwszorzędni artyści recytowali wiersze klasyków i współczesnych poetów.

Na Międzynarodowy Dzień Kobiet pracownicy Biblioteki Miejskiej w Pradze razem z Muzeum w Czeskiej Skalicy zorganizowali wystawę pt. „Sto lat Babuni Boženy Niemcowej" połączoną z wieczorem literackim ku czci tej wielkiej pisarki dla dzieci i młodzieży.

W praskiej Bibliotece Miejskiej odbył się wieczór Romain Rollanda zorganizowany przez tę bibliotekę razem ze Związkiem Pisarzy Czechosłowackich i aktorami Teatru Narodowego.

*

Bibliotekarze NRD przygotowują się do uczczenia 150 rocznicy śmierci Fryderyka Schillera. W nrze 3/1955 „Der Bibliothekar" omawia zadania bibliotek niemieckich w związku z przypadającą rocznicą.

W listopadzie ub. r. na konferencji dyrektorów bibliotek naukowych w Berlinie zostało dokonane uroczyste przemianowanie dotychczasowej Publicznej Biblioteki Naukowej w Berlinie (öffentliche Wissenschaftliche Bibliothek) na Niemiecką Bibliotekę Państwową (Deutsche Staatsbibliothek).

*

W Paryżu powstał tymczasowy komitet dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza.

TREŚĆ СОДЕРЖАНИЕ CONTENTS

Redaguje Komitet
Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Koszykowa 26

Cena numeru 2 zł Prenumerata roczna 24 zł
Konto PKO 1-9-120.056, N.B.P.VII O/M-1531-9-1383 — Admin. Wydawnictw SBP
Druk. LSW. W-wa. Zam. 344c z dn. 30.IV.55 r. Pap. druk. sat. kl. 60 g. B1. Nakł. 8.200
Obj. 32 str. B-6-6335